Nr 234. Kraków, Niedziela 14 Października 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Korecka (A. Salomonowa), plac Maryacki 8. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel I. Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Bessolek. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Exposé finansowe.

Żaden zapewne austryacki minister skarbu nie obejmował ważnego swego urzędu w tak korzystnych warunkach i okolicznościach, jak to stało się udziałem dra Korytowskiego. Nawet następca Dunajewskiego, jakkolwiek brał w spadku budżet uporządkowany, liczyć się musiał zaraz na wstępie z widmem zbliżającego się niedoboru i niekorzystnemi konjunkturami ekonomicznemi. Dr Korytowski tymczasem staje na czele finansów państwa w chwili, w której warunki wskazują niezwykle pomyślnego rozwoju ekonomicznego wszystkie niemal dochody państwowe wykazują znaczne zwyżki. W takich warunkach nie trudno być hojnym, nie trudno swoim pierwszem exposé finansowem wywołać w Izbie dobre wrażenie.

Dr Korytowski mówił wczoraj przeszło 2 godziny — lecz mowa jego nie znudziła Izby. Nie na wszystkie jego wywody i poglądy zgodzić się można, nie brakowało atoli i zdań, którym trudno odmówić uznania. To trzeba zaznaczyć wypada, że Galicya i w tym budżecie, jakkolwiek tak korzystnym, nie spotyka się ze zbyt wielką hojnością administracyi finansowej. Szczególnie niepomyślną jest udzielona wczoraj Izbie przez ministra wiadomość, że budowa kanału Wisła—Odra—Dunaj i w tym roku jeszcze, dla braku przygotowań, nie może się rozpocząć.

Pierwszą część wywodów dra Korytowskiego znają czytelnicy nasi już z depesz, zamieszczonych w numerze wczorajszym. W dalszym ciągu swej mowy minister oświadczył, że nie jest zwolennikiem pokrywania wydatków na powtarzające się inwestycye, n. p. w zarządzie kolei żelaznych, za pomocą operacyj kredytowych. Ciągłe bowiem emitowanie rent państwowych daje kapitałowi sposobność do korzystnej lokacyi bez trudu i odbiera wielkie sumy przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym, potrzebującym koniecznie kredytu do dalszego rozwoju.

Następna część mowy ministra dotyczyła obecnych stosunków handlu, przemysłu i rolnictwa. Minister przyznaje, że dzisiejszy pomyślny stan budżetu jest głównie wynikiem ogólnego rozwoju ekonomicznego w państwie, który dawno już nie był tak pomyślnym, jak obecnie. Obawy wyrażone z powodu nowych traktatów handlowych były płonne. Traktaty te korzystnie nawet oddziałały na ruch ogólny. W takich warunkach rzecz to zupełnie naturalna, iż kurs rent austryackich obniżył się nieco, kapitały bowiem znajdują korzystniejszą lokacyę w przemyśle, lecz obniżenie to jest zawsze jeszcze znacznie mniejsze, niż w innych krajach Europy. W Austryi wynosi ono bowiem tylko 1 procent, natomiast w Anglii, Francyi i Niemczech do 3 procent.

Do rozwoju przemysłu przyczyniły się głównie dwie okoliczności: podniesienie się siły konsumcyjnej ludności krajowej i znacznie większy eksport za granicę, szczególnie do Rumunii i Włoch. Największy stosunkowo wzrost wykazuje produkcya i wywóz cukru. Przemysł tkacki zwrócił na siebie uwagę na wystawach w Londynie, Bukareszcie, Medyolanie i Libercu i dzięki temu zyskuje coraz nowe pola zbytu. Wskutek tego podnoszą się także płace robotników, a to przyczynia się zapewne do uspokojenia socyalnego w państwie. Rząd stara się usilnie o rozwój przemysłu w tych krajach, gdzie go jeszcze nie ma, n. p. w Dalmacyi. O Galicyi, która chyba najbardziej potrzebuje takiego poparcia minister niestety nie wspomniał osobno, mówił tylko ogólnikowo o „wschodnich krajach".

Po tych ogólnych uwagach minister omawiał poszczególne działy budżetu. Zwracając uwagę na korzystny stan budżetu kolejowego, który wykazuje przewyżkę dochodów w kwocie 14 milionów, mimo nadzwyczajnych wydatków wysokości 51 milionów, minister zaznaczył, że kulą u nogi rządu w tym dziale jest obecny mieszany system kolei. Wobec tego też rząd w całej pełni obstaje przy oświadczeniu złożonem d. 7 lipca 1905 w sprawie akcyi upaństwowienia, którą podejmie z chwilą, kiedy już projekt wykupna kolei północnej będzie załatwiony, na co też rząd kładzie wielki nacisk. Rząd spodziewa się, że może w tej akcyi liczyć na silne poparcie parlamentu, tembardziej, że oprócz innych interesów ludności, przy organizacyi służby na wykupionych liniach ochroniony będzie narodowy stan posiadania.

W dziale ministerstwa sprawiedliwości wyznaczono pewną kwotę na ważną akcyę humanitarno-socyalną, na zaprowadzenie ochrony nad bezdomnemi dziećmi.

Większe kredyty wstawiono do budżetu ministerstwa oświaty i to głównie na nowe szkoły średnie. Rząd zamierza założyć 21 nowych szkół tego rodzaju. Minister zaznaczył, że do pewnego stopnia ubolewa nad tym faktem, nie tyle ze względów fiskalnych, ile z tego powodu, że nadprodukcya na polu wyższego wykształcenia może spowodować bardzo niezdrowe stosunki. Pewne symptomatyczne objawy okazują się już obecnie, a to w nadprodukcyi kandydatów dla tak zwanych wolnych zawodów. Minister zwracał się z prośbą do posłów, aby ze swej strony wywierali wpływ zaradczy i wskazywali na korzyści praktycznego wykształcenia przez fachowe szkoły i przemysłowe, jakoteż zakłady komercyalne i rolnicze, tembardziej, że w przemyśle zachodzi wielki brak sił roboczych.

W dziale wspólnych wydatków raty lat poprzednich na nadzwyczajne wydatki armii i marynarki w kwocie 191 milionów z braku uchwały Izby trzeba było pokryć z zapasów kasowych. Jeśli atoli Izba sumy te uchwali, wobec pomyślnego stanu budżetu będzie można pokryć nietylko uchwaloną kwotę koron 49,369 800 za rok 1906, ale również i kwotę na nadzwyczajny kredyt wojskowy na rok 1907, bez pomocy nadzwyczajnych operacyj kredytowych.

Ogromnie wprost — zdaniem ministra — wzrosły wydatki na tak zwane personalia. Wynoszą one na rok 1907 o 31·5 milionów koron więcej, niż w roku poprzednim. Specyalne kredyty na poprawę personaliów figurują w budżycie w kwocie 16 milionow koron. Dowodzi to troski rządu o swoich urzędników. Wobec tego atoli rząd ma też prawo wymagać, aby urzędnicy zaniechali burzliwej agitacyi, aby na publicznych zgromadzeniach nie obrzucali rządu obelgami. Na takie postępowanie żaden rząd zgodzić się nie może.

Przechodząc do działu dochodów, minister zwraca uwagę na pozycye, które wykazują znaczne zwyżki. Do tych należy głównie podatek od cukru. Przyniósł on w roku 1900: 55 milionów, w roku 1902 zaś 92 miliony.

Po omówieniu toczących się obecnie rokowań w sprawie nowej ugody z Węgrami — przyczem minister nie powiedział nic nowego — wskazał on na wydatek 45,772 000 koron, wyznaczony na regulacyę rzek w Galicyi. Co się tyczy dróg wodnych, rząd — ku wielkiemu ubolewaniu — nie może z przyszłym rokiem przystąpić do rozpoczęcia budowli pewnej części jednego z kanałów spławnych, ponieważ prace przedwstępne, mimo usiłowań, nie zostały jeszcze doprowadzone do tego stopnia, aby z całym spokojem można rozpocząć budowlę, która bez należytego przygotowania byłaby wyrzucaniem milionów. Rząd jednakże poczynił przygotowania, aby dwa dzieła, należące do programu budowli dróg wodnych, które pod względem gospodarczym są bardzo ważne, a które mają stałą użyteczność oprócz swej łączności z drogami wodnemi, zostały w pierwszej połowie przyszłego roku faktycznie rozpoczęte. Jednem z tych dzieł jest kanalizacya Wisły dla poprawy żeglugi, w obrębie miast Krakowa i Podgórza.

W dalszym ciągu swego „exposé" wskazał minister na wydatki w dziale popierania rolnictwa i wyższego szkolnictwa, o których wspomniał już wczoraj nasz korespondent wiedeński. Minister zwrócił się wkońcu do Izby z prośbą, ażeby budżet na r. 1907 załatwiła w drodze postępowania skróconego.

Po krótkiej dyskusyi Izba odroczyła dalsze obrady do wtorku.

Konieczność reformy sejmowego prawa wyborczego.

II.

Dla uniknienia nieporozumień zaznaczyć jeszcze musimy, że przytoczone w poprzednim naszym artykule zestawienie, dotyczące rozwoju siły podatkowej rozmaitych ciał wyborczych, obejmuje jedynie miasta, reprezentowane w Radach powiatowych, a zatem bez Krakowa i Lwowa. Jeśli doliczymy podatki bezpośrednie, opłacane przez te dwa miasta, do kwoty podatkowej miast powiatowych, otrzymamy jeszcze znacznie korzystniejszy dla miast stosunek wydatności podatkowej. Wykazuje go zresztą dokładnie tablica IV „Materyałów statystycznych". Według niej z ogólnej sumy podatków bezpośrednich, płaconych w Galicyi, która wynosi 29,176.500 koron, przypada na miasta, wybierające w kuryi miejskiej, **11,698.400** koron, na gminy wiejskie zaś i na większą własność razem 17,478.000 koron, czyli w procentach: na kuryę miast 40·10 procent, a na kurye większej własności i gmin wiejskich razem 59·90 procent.

Potrzeba rzeczywiście tylko połączyć przytoczone w poprzednim naszym artykule cyfry wyborców poszczególnych kuryj z cyframi opłacanego przez nie podatku bezpośredniego, ażeby wykazać całą niesprawiedliwość i niedorzeczność kuryalnego systemu wyborczego wogóle, specyalnie zaś obowiązującego dotychczas w Galicyi systemu, który nadto opiera się na pewnym cenzusie majątkowym, bo uzyskanie prawa wyborczego czyni zależnem od pewnej wysokości opłacanych podatków. Przypatrzmy się tylko bliżej kombinacyi tych dwóch danych: liczby wyborców i opłacanych przez poszczególne kurye podatków bezpośrednich.

Otóż w procentach liczb ogólnych dla Galicyi i Sejmu galicyjskiego:

	liczy wyborców:	płaci podatków:	wybiera posłów:
Kurya większej własności:	0·37%	18%	30%
Kurya miast:	7·70%	40%	19%
Kurya gmin wiejskich (i mniejszych miast):	92·—%	41%	48%

Czyż wobec cyfr powyższych może być rozdział mandatów niesprawiedliwszy, niż istniejący dotychczas w Galicyi? Biorąc w rachubę kombinacyę powyższą, liczby wyborców i sum podatkowych, najbardziej stosunkowo pokrzywdzoną jest kurya gmin wiejskich, jej bowiem przypadaćby powinno około 70 procent ogólnej liczby mandatów sejmowych, zamiast posiadanych dotychczas 48; następnie zaś kurya miast, która miałaby prawo do mniej więcej 24 procent liczby mandatów. — Natomiast uprzywilejowaną dziś w niesłychany sposób kuryę większej własności należałoby zredukować do mniej więcej 6 procent ogólnej liczby mandatów. Krzywda, wyrządzona miastom, o tyle zaś jest większą jeszcze, ponieważ obejmują one stosunkowo największą liczbę inteligencyi umysłowej, a znacznie mniejszą, niż kurya gmin wiejskich, liczbę analfabetów. Według tablicy XIV „Materyałów", wśród ludności miast galicyjskich, liczących więcej niż 7500 mieszkańców, było w roku 1900 tylko 40 procent analfabetów, podczas gdy wśród ludności gmin wiejskich jest ich około 80 procent.

Olbrzymie wprost uprzywilejowanie większej własności ziemskiej w Sejmie ilustruje zresztą jeszcze silniej następujące zestawienie. Otóż miasta:

	płacą podatek bezpośrednich	liczą wyborców sejm.	wybierają posłów
Lwów	5,502.683	10 344	6
Kraków	2 205 232	8 188	4
Razem	7.707.915	18.532	10

Natomiast większa własność w Galicyi:

płaci podatków	liczy wyborców	wybiera posłów
5,171.962	2380	**44**

Gdybyśmy nawet wszystkich wyborców z kuryi większej własności zaliczyli do kategoryi inteligencyi, i to jeszcze nie zmniejszyłoby krzyczącej niesprawiedliwości, wyrządzanej wobec tej kuryi miastom. We Lwowie bowiem było wyborców gminnych z tytułu inteligencyi 4498, w Krakowie zaś 2448, a zatem w każdem z obu tych miast więcej — niż w całej kuryi większej własności wogóle!

Dla stwierdzenia absolutnej niemożliwości utrzymania nadal takiego systemu wyborczego, przytoczone poprzednio cyfry wystarczają chyba aż nadto. Konieczność rozszerzenia obecnego sejmowego prawa wyborczego uznała też nawet już konserwatywna większość Sejmu, jak to wypowiedziała w przytoczonej poprzednio w artykule naszym rezolucyi z dnia 24 listopada 1905 roku. Lecz rozmiary tego rozszerzenia prawa wyborczego, określane wówczas przez mowców większości w Sejmie i zaznaczone w powziętej uchwale, są chyba śmiesznie małe i absolutnie niewystarczające do wyrównania dotychczasowej niesprawiedliwości. Przedewszystkiem większość sejmowa pragnie zachować system kuryalny, którego niedorzeczność wykazaliśmy już poprzednio cyframi, po drugie zastrzega się ona przed ewentualnem zmajoryzowaniem klas wyżej rpodatkowanych i wyżej wykształconych, co znaczy, że pragnie dla tych klas zachować nadal przysługujące im dziś przywileje. Większość sejmowa zamierza wogóle ograniczyć reformę tylko do pewnego pomnożenia mandatów z miast i do dopuszczenia do prawa głosowania małej tylko kategoryi robotników — tak zwanych kwalifikowanych.

To określenie jest wogóle bardzo elastyczne. Biuro statystyczne, uwzględniając ten zamiar większości sejmowej, zamieściło w „Materyałach" swoich tylko liczbę robotników, zajętych w przemyśle, handlu i przy przewozie, dalej wykazy dotyczące ubezpieczeń robotników od wypadków i choroby Z tego wynikałoby, że tylko ci robotnicy — według intencyi większości sejmowej — mieliby uzyskać prawo wyborcze. Lecz iluż ich jest wogóle? Otóż razem może ich być w wieku ponad lat 24 około... 100.000! Niewiadomo przytem, w jakiej rozciągłości ma im przysługiwać prawo wyborcze? Cóż atoli znaczy ta szczupła liczba wobec faktu, że w dwóch tylko głównych miastach kraju, we Lwowie i w Krakowie, blisko 24 000 mężczyzn powyżej lat 24 nie posiada dotychczas wogóle prawa wyborczego do Sejmu, a w całej Galicyi jest takich pokrzywdzonych przeszło **700.000**!

Znacznie dalej sięgał projekt reformy wyborczej, zgłoszony w roku zeszłym przez klub demokratyczny w Sejmie. Żąda on pomnożenia liczby posłów z miast o 16, z gmin wiejskich o 5, z Izb handlowych o 3, a wreszcie utworzenia nowej, V powszechnej kuryi wyborczej, na wzór dotychczasowej V kuryi parlamentarnej z 24 mandatami. Według tego projektu liczba mandatów do Sejmu miałaby być pomnożoną o 48, a zatem na 197 wybieralnych, a 209 wogóle, licząc także wirylistów.

Lecz i taka reforma nie odpowiadałaby jeszcze prostym warunkom sprawiedliwości. I wśród tak znacznie powiększonego Sejmu kurya większej własności byłaby zawsze jeszcze szczególnie uprzywilejowana co do liczby posiadanych mandatów, podczas gdy szerokie masy ludności ani w przybliżeniu nie posiadałyby takiej możności wpływania na sprawy krajowe, jaka im koniecznie przysługiwać winna, i jaką obecnie mają otrzymać co do spraw ogólno-państwowych, przez powszechne, równe, a tajne prawo wyborcze do Rady państwa. Piąta kurya, z małą stosunkowo liczbą 24 mandatów, nawet gdyby obdarzono ją tajnem głosowaniem, nie mogłaby zrównoważyć przemożnych wpływów kół, które, dzięki jawności procedury wyborczej z jednej, a dzierżonej w kraju władzy z drugiej strony, także w kuryi włościańskiej, a po części nawet w miastach i w przyszłości nie dopuszczałyby do prawdziwie wolnych wyborów. Jakie tedy uczucia żywić będą dla własnego kraju szerokie masy ludności, jeśli kraj nie da im tych praw, które przyznaje im dziś państwo — rząd centralny?

Jeśli kraj ma się odrodzić, jeśli ma się rozwijać prawidłowo, jeśli wszystkie warstwy jego ludności mają chętny brać udział w pracy dla wspólnego dobra, potrzebną jest reforma wyborczego prawa sejmowego na tych samych podstawach, jakie obecnie ma otrzymać prawo wyborcze do parlamentu.

Nagonka na Polaków.

Nasi najserdeczniejsi w publicystyce rosyjskiej nie zasypiają sprawy. Co dzień prawie

---

Polacy na Bukowinie.

Sprawa polskiego mandatu poselskiego z Bukowiny wysunęła wogóle sprawę polską w tym kraju na widownię polityczną i nadała jej szerszy rozgłos. Przypomniano też sobie, że stanowisko Polaków na Bukowinie posiada ogólne, bardzo ważne znaczenie narodowe. Żywioł polski bowiem w tym kraju jest owocem z jednej strony naszego posłannictwa dziejowego, z drugiej zaś jest wynikiem naszej kulturalnej pracy, która, z wyjątkiem Prus wschodnich, nigdzie poza obrębem dawnej Poski, nie zaznaczyła się w tak wybitny sposób.

Przeszłość dziejowa łączy dzisiejszą Bukowinę z Polską. Szlakami bukowińskiemi szło rycerstwo polskie i przelewało szczodrze krew w walkach z półksiężycem i dziczą wołoską. Tu rozegrał się niejeden akt owego dramatu, który nazywamy dziejami polsko-wołoskiemi. Dzieje stosunków Polski z Wołoszczyzną, której częścią była Bukowina przed jej zaborem w r. 1777 przez Austryę, nie są niestety dość wyjaśnione. Wiadomo, że książęta haliccy panowali aż po ujście dolnego Dunaju i po Czarne Morze, że w Tekaczy, mieście, leżącem w dzisiejszej Rumunii, istniało księstwo ruskie. Rzecz niewyjaśniona, czy Kazimierz Wielki, zajmując Ruś Czerwoną z grodami, podług Nestora „lechickiemi", panowanie swoje rozciągał na ziemie czarnomorskie, względnie księstwa ruskie, istniejące na Wołoszy. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem. Lelewel wywodzi też początek zwierzchności nad Wołoszczyzną z panowania jej nad Rusią Czerwoną.

Zwierzchnictwo Polski nad Wołoszczyzną przedstawia się w okresie Jagiellońskim, jako stale utrwalone i wykonywane. Pamiętny jest w dziejach naszych las bukowiński, gdzie „za króla Olbrachta wyginęła szlachta". Kroniki polskie z tych czasów wspominają kilkakrotnie o powiecie szczepińskim, który raz Wołoszczyzna Polsce, drugi raz Polska Wołoszczyźnie odstępowała. Powiat ten obejmował północną część Bukowiny między Dniestrem a rzeką Seretem, tak iż tworzyła ona właściwą granicę między Polską a Wołoszczyzną, względnie Multanami. Stolicą spornego powiatu była dzisiejsza wieś bukowińska Szypińce, w powiecie kocmanieckim. Dyplomy książąt wołoskich, wydawane mieszczanom lwowskim, przeznaczają miejscowości Szypińce i Łękowce, oddalone 7 kilometrów od Czerniowiec, na targowiska dla handlu między Polską a Wołoszczyzną. W r. 1497 oddział 600 Mazurów, wysłany przez Konrada księcia Mazowieckiego, na popomoc królowi Janowi Albertowi, został w Szypińcach w pień wycięty przez Wołochów.

Kromer wspomina w swej kronice, że Ciekuń, czyli Cecini, przez innych zwany także Czekuń, Ceczyń i Cieciuń, leżał w powiecie szczepińskim i należał z Kamieńcem, Chocimem, Bakotą i Międzyborzem, do Podola. Zamek obronny na górze Ciekuniu, czyli Cecinie, wybudował Kazimierz Wielki po wypędzeniu stamtąd Tatarów. Dość zgodne panuje między dziejopisami mniemanie, że ów Ciekuń jest identyczny z górą Cecyniem pod Czerniowcami, na której dotychczas widnieją zapadłe ruiny bardzo starego zamczyska. Kazimierz Stadnicki w „Synach Gedymina" szuka również Cekunia nad Prutem.

Nie tu miejsce podnosić wszystkie szczegóły stosunków polsko-wołoskich, względnie szczegóły wspólności dziejowej Bukowiny z Polską. Wystarczy zaznaczyć jeszcze, że rząd austryacki po zaborze jej przyłączył ją jako „cyrkuł XIX" do Galicyi, z którą z krótką przerwą aż do r. 1854 stanowiła jeden kraj koronny austryacki.

Życie polskie na Bukowinie poczęło kiełkować już w bardzo dawnych czasach z posiewu historycznego. Jest więc w swoim zaczątku wynikiem dziejowego posłannictwa Polski. Wzmocniła je i rozwinęła kulturalna praca polska. Dowodów w tym kierunku jest podostatkiem.

Niemiecki historyk E. A. Wickenhauser, opisując historyczny hołd Bukowiny, złożony w dniu 12 października 1777 r., takie podaje szczegóły:

„W Bukowinie — pisze — był naówczas niedostatek wszystkiego, co tylko ponad codzienne potrzeby życia sięgało. W Czerniowcach, jakoteż wogóle w całym kraju, istniały tylko proste karczmy, gospód zaś ani zajazdów nie było wcale. Potrzebne na uroczystości hołdu sprzęty oraz naczynia sprowadzono ze Lwowa, Jarosławia i Brodów. Stołki przybyły ze Stanisławowa, jak równie krawiec i najlepszy szewc. Kucharz przyjechał z Horodenki, kucharka z Husiatyna, a na pomoc przysłano drugiego kucharza z Czortkowa. Klasztor horodeński dostarczył baldachimu, kotłów i muzyki. Tron sprowadzono ze Lwowa.

„Czerniowce były w owym czasie raczej wsią, aniżeli miastem. Tworzyła je tylko jedyna ulica żydowska, na której stały liche lepianki z gliny i pręcia, zagrożone po każdym większym deszczu niebezpieczeństwem popłynięcia do Prutu. Nigdzie żadnego budynku, a cały handel skupiał się w kramach z codziennemi drobiazgami. Dla ochronienia zaimprowizowanych namiotów i bram tryumfalnych od ognia, nakazano w każdym domu mieć na pogotowiu beczkę z wodą, dwie konewki, bak i drabinę. Jedną sikawkę sprowadzono ze Stanisławowa.

„Tłumy ludu zbiegały się ze wszech stron na tę uroczystość hołdu. Ku pociesze tych tłumów wyrzucano z bramy tryumfalnej nowo wybite galicyjskie pięćdziesiątki (razem wyrzucono na całą Bukowinę 380 złr.), lecz aby uniknąć bijatyki, nie pozwolono żydom brać udziału w tej uroczystej radości ludów".

Zupełnie tak samo, jak przy uroczystości hołdu, zapożyczała się Bukowina w ciągu swej ośmdziesięcioletniej przynależności w kulturalnym kierunku od Polski, względnie Galicyi. — Powstało polskie obywatelstwo ziemskie (spolszczeni Ormianie) ze służbą polską i polskimi oficyalistami, prowadzące wzorowe gospodarstwa, które wogóle rozwinęły rolnictwo w kraju. Administracya rządowa i sądownictwo spoczęło w ręku polskich urzędników, tak samo zarząd ogromnych dóbr, tak zwanego funduszu religijnego; w rozległych lasach bukowińskich gospodarowali polscy leśniczowie i gajowi, tak samo budowali Polacy domy po miastach i wsiach, jakoteż drogi, które znajdowały się w okropnym stanie. Osiedlali się polscy adwokaci, lekarze, aptekarze, majstrowie, rzemieślnicy, polscy robotnicy wszelkich zawodów. — Służba po majętniejszych domach wszędzie była polska, jednem słowem z konieczności odbywał się napływ polskiego żywiołu kulturalnego. — Matka Germania była za daleko, żeby u niej można się było zasilić czemkolwiek. Wówczas nie było kolei. Chcąc dostać się na Bukowinę, trzeba było z krajów niemieckich podróżować wozem kilka tygodni. Polska kultura tak ogarnęła kraj dziewiczy, iż polski język utorował sobie drogę do dworów bojarów rumuńskich i mazyłów, jakoteż wogóle stał się językiem towarzyskim wszystkich ludzi inteligentniejszych w kraju. Do wzmacniania żywiołu polskiego na Bukowinie przyczyniał się niepospolicie namiestnik galicyjski, Agenor hr. Gołuchowski.

Pod niemczyznę, która obecnie bujnym chwastem przygłuszyła pierworodność narodową kraju, rzucił posiew cesarz Józef II, osadzając na Bukowinie w kilkunastu miejscowościach kolonistów niemieckich, sprowadzonych z Wirtembergii. Dalsze dzieło germanizacyi prowadzili sami Rumuni, podejmując pod przewodnictwem rodziny Hormuzakich w roku 1848 walkę przeciwko przynależności Bukowiny do Galicyi i zarazem walkę przeciwko polszczyźnie. Wyparto język polski z dworów rumuńskich i wogóle z towarzystwa rumuńskiego, a ponieważ ówcześni Rumuni, wychowani w szkołach niemieckich, nie znali swego języka, przeto zastąpili polszczyznę niemczyzną, ściągając zarazem Niemców wszelkich zawodów do kraju.

Od roku 1848 zaczęła się na Bukowinie szerzyć niemczyzna, która znajdowała korzystne warunki rozwoju w niemieckich szkołach i w niemieckim wyłącznie języku urzędowym, a urodzajną glebą w licznej ludności żydowskiej po miastach. W miarę tego malał zakres wpływu języka polskiego, redukując się tylko do żywiołu polskiego, chociaż żywioł ten, prześladowany przez Rumunów i sprzymierzonych z nimi Niemców, pozbawiony wszelkich praw narodowych, nietylko ostał się własną siłą, lecz nawet wzmacniał się i potężniał.

Polacy zaczęli na Bukowinie nabierać sił przez organizacyę narodową, którą rozpoczęli w roku 1867 i 1868. W Czerniowcach gromadziła się inteligencya polska. W roku 1867 zawiązano Towarzystwo bratniej pomocy, w którego wydziale zgromadzili się wszyscy wybitniejsi działacze polscy, między tymi: poeta Aleksander Morgenbesser, obywatel ziemski, Józef Łukasiewicz, Antoni baron Gostkowski, urzędnik pocztowy Miecki, złotnik Bronarski i inni. W rok później powstała głównie za staraniem A. br. Gostkowskiego, Wielkopolanina Bolesława hr. Chotomskiego i adwokata dra Urbańskiego, polska kasa zaliczkowa.

W roku 1869 założyłem w Czerniowcach pismo polskie, tygodnik literacko-społeczny „Ogniwo". Nie było to atoli pierwsze pismo polskie na Bukowinie, gdyż już przedemną wydawał Tomaszewicz, sekretarz trupy polskiej pod dyrekcyą Modrzejewskiego, bawiący w Czerniowcach w roku 1865 dwutygodnik „Bratek". W drugim numerze „Ogniwa" (lipiec 1869 r.) znajduje się następujące doniesienie:

„Ludność polska miasta Czerniowiec wystosowała petycyę do bukowińskiej rady szkolnej żądającą zaprowadzenia języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego dla Polaków w tutejszych szkołach średnich. Petycya zaopatrzona tysiącami podpisów".

Widzimy z tego, że Polacy zorganizowawszy

spotkasz się bogdaj z jednym artykułem judzącym na Polaków — wszystkie obozy od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy walczą tu o pierwszeństwo. Pomijamy organy „prawdziwie rosyjskich ludzi“, bo tych nienawiść ku nam znana, bo one wprost zachęcają do tępienia Polaków i jedynie ku żydom pałają jeszcze większą nienawiścią. Ale od takiego organu kadetów, jak „Riecz“, mielibyśmy chyba prawo, ze względu na jego liberalizm, żądać jeżeli nie sympatyi, to przynajmniej przychylnej neutralności. Wiemy tymczasem, że pismo to wypisuje niestworzone rzeczy o stosunkach w Królestwie, a za niepodpisanie przez naszych posłów odezwy wyborskiej odsądza nas od czci i od wiary. Również „Strana“, organ Maksyma Kowalewskiego, który osobiście oświadcza się za autonomią Polski, pomieszcza przeciw nam i tej autonomii wycieczki zjadliwe, których już parę na tem miejscu streściliśmy. Że „Nowoje Wremia“ nas specyalnie nienawidzi, wiemy o tem dobrze. Skrajnie postępowy, prawie socyalistyczny „Towaryszcz“ (dawna „Nasza Żiźń“) nie daje się również wyprzedzić. Jedynie dawna „Ruś“, późniejszy „Wiek XX“ i „Oko“ broniła naszej sprawy — ale pismo to było zamknięte, a więc i tego jedynego brakło nam przyjaciela („Oko“ od kilku dni wychodzi podobno nanowo).

W paru ostatnich dniach antipolskie artykuły sypnęły się jak z rogu obfitości. „Strana“ codziennie z pism niestety polskich wyciąga wszystko to, co nas może kompromitować wobec liberalnej opinii rosyjskiej. Z temi jednostronnemi, tendencyjnemi zestawieniami trudno nawet polemizować, bo polemizowałoby się nie ze „Straną“, lecz temi naszemi dziennikami, które sądzą, że jest na czasie rozdmuchiwanie waśni społecznych i dostarczanie broni nieprzyjaciełowi. Notujemy więc tylko metodę „Strany“, a natomiast wspomnimy o „latającym“ korespondencie „Nowoje Wremia“, p. Symbirskim, który pomieścił w tem piśmie artykuł p. t. „Polskie sprawy“. Pan ten przed dwoma tygodniami był w Siedlcach, przed tygodniem odwiedził Kijów, obecnie bawi w Warszawie. Kłamał o Siedlcach, kłamał o Kijowie, kłamie teraz o Warszawie. „Jak tylko wejdziecie — pisze on — do kuryerskiego pociągu, idącego z Kijowa do Warszawy, odrazu jesteście obowiązani mówić i rozumieć po polsku. Wasz sąsiad na zapytanie po rosyjsku odpowiada po polsku, wy mówicie dalej po rosyjsku, a on dalej po polsku (a to zbrodniarz!). Przechodzicie do wagonu restauracyjnego, taż sama historya z kelnerem. Musiałem nieraz rozmawiać znakami. Czujesz się w położeniu cudzoziemca... Od Siedlec już całkiem nie słychać rosyjskiego języka“. Następnie opisuje p. Symbirski pierwsze wrażenia z Warszawy. Opowiada szeroko o zabójstwach i napadach. „Wszyscy strzelający (zapewnia) ukrywają się, bo ich tłum zasłania. Rannego Rosyanina nie puszczają do żadnego domu: wszystkie drzwi natychmiast się przed nim zamykają... To wydano wojnę już nie rządowi rosyjskiemu, lecz rosyjskiemu narodowi (?), który zawojował ten kraj krwią swoich synów.. Nawet najwięcej umiarkowani Polacy za hasło swoje postawili wygnać przedewszystkiem Rosyan i wszystko, co rosyjskie, a potem dopiero myśleć o autonomii. Cóż dopiero mówić o partyach postępowych i skrajnych. Dla nich autonomia, to tylko pierwszy stopień nie kończącej się drabiny. Nie dawno pewien polski lektor publicznie przedstawiał program Polaków. Według niego Rosyanie, to Mongoły i po słowiańskiej rasy zaliczani być nie mogą; Polacy powinni stanąć na czele ruchu wszechsłowiańskiego i odrzucić Rosyan do ich pierwszej podstawy — carstwa moskiewskiego... Można sobie wystawić, coby się stało z ludźmi rosyjskimi w razie autonomii, jeżeli teraz prawie im żyć niepodobna w stolicy byłego Królestwa“. Następnie dostaje się... i panu Jaczewskiemu. Ani się domyślacie, że ten rzeczywisty rządca kraju znajduje się w rękach... polskiej partyi realistów. „Rosyjsko-polski“ p. Jaczewski powinien wytoczyć p. Symbirskiemu proces o dyfamacyę, bo jeżeli kto, to on nie zasługuje, aby go podejrzywać o sprzyjanie jakimkolwiekbądź Polakom, choćby najugodowszym ugodowcom. Ale p. Symbirski na tę „tajną nić“ ma dowód, rzucający się w oczy. Oto kiedy mówiono o wzniesieniu teatru rosyjskiego w Warszawie, Jaczewski miał się wyrazić: „Czy teraz pora myśleć o rosyjskim teatrze, kiedy niezadługo wszystkim nam przyjdzie się stąd wynosić“... Wkońcu pisze prawdomowny korespondent o szkołach, twierdząc, że młodzież tłumnie powraca do gimnazyów rządowych, ponieważ w prywatnych polskich gimnazyach okazał się brak nauczycieli i niema polskich podręczników naukowych.

„Towaryszcz“, organ „trudowików“, gwałtownie wystąpił przeciw b. posłom polskim z Podola, Wołynia i Ukrainy. Pominiemy główną treść artykułu, która się zajmuje przyszłemi wyborami, i której celem ostrzedz wyborców przed Polakami, jako „przyszłą podwaliną przyszłej partyi rządowej“ (!). Ale na samym początku artykułu dawny sojusz kadetów (trudowiki stanowią ich lewicę) z Polakami nazwany jest „nieporozumieniem“, poczem idzie „zapewnienie“, że Polacy jedynie z powodu autonomii zbliżyli się do kadetów. Autor artykułu zapewnia wreszcie, że Polacy „cieszyli się z rozwiązania Dumy i zaprowadzenia stanu wojennego“. Ci Polacy rzeczywiście są straszni. Lewica rosyjska wyklina ich za reakcyjność, za służenie rządowi, a prawica uważa ich za najniebezpieczniejszych rewolucyonistów. Ma ich za takich nietylko p. Gryngmut, Komarow, Suworin, Mienszikow i t. d. i t. d., ale nawet p. A. Stołypin, rodzony brat prezesa ministrów.

Ten p. A. Stołypin zdobył świeżo rekord w napaści na Polaków. Artykuł swój, p. t. „Nieprzejednani“, rozpoczyna od przetłomaczenia Mickiewiczowskiej pieśni zemsty z „Dziadów“, której każda zwrotka kończy się znanym powtórnikiem:

> Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga
> Z Bogiem — i choćby mimo Boga!

P. Stołypin uważa tę pieśń jako wyznanie wiary poety, odpowiadające nastrojowi umysłów dzisiejszych Polaków, tego „bliskiego nam po krwi i historycznie nieszczęsnego plemienia“. Wstrząsa się on, czytając te „złe myśli“. W całej literaturze świata nie znajduje przykładu takiego, „dzikiego wezwania do zemsty w życiu zagrobowem, takiego zawładnięcia boskiem prawem strasznego sądu, na korzyść ziemskiej, ludzkiej nienawiści“.

P. Stołypin umie po polsku, jeżeli tłumaczy Mickiewicza. A jeżeli umie po polsku, to trudno przypuszczać, żeby nie czytał III części „Dziadów“. I w tem leży jego zła wola. Wyrywa z całości ustęp, nie dodając, że pieśń zemsty, to „pieśń pogańska“, jak mówi ks. Lwowicz, „szatańska“, jak mówi kapral, nie dodaje, że spłodził ją „duch nieczysty, który wpełznął w usta Konrada“, że tego „najchytrzejszego ze wszystkich szatanów“ egzorcyzmuje ks. Piotr, że ten szatan opuszcza ciało poety, „który ustami wieczny majestat obraził“, że następują później cudne pienia aniołów, proszące Boga o miłosierdzie nad tym, „który przed nim zgrzeszył bardzo“.

Więc kłamie p. Stołypin, podając „pieśń zemsty“ za wyznanie wiary poety. A z takiej kłamliwej przesłanki nie mogą być inne, tylko kłamliwe wnioski. Więc też kiedy opisuje „pożar“, jaki istnieje dziś w Polsce, spotykamy w jego artykule co słowo to kłamstwo. Przedstawia on rzecz tak, jakby całe społeczeństwo tępiło, mordowało i prześladowało Rosyan. Mówi o ich „położeniu beznadziejnem“, o „łzach (!) rosyjskich dzieci, pozbawionych szkoły (!), bitych przez potworów“ (!). Te dzieci nie wiedzą nawet, za co ich męczy ten naród zły i niegościnny. — Tak kłamać bogdaj czy Gryngmut potrafi, bo każdy wie, że dziś w Królestwie pozostał właściwie tylko bandytyzm, wychowany przez policyę, która, zajmując się polityką, nie miała czasu zająć się złodziejami i zbójami. Każdy wie, że całe nieszczęśliwe społeczeństwo czeka, jak zbawienia, chwili spokoju, że dzienniki wszystkich kierunków potępiają rzadkie dziś zresztą rozprawy małej garstki rewolucyonistów, że nawet pisma robotnicze i socyalistyczne wzywają tę garstkę do upamiętania się. P. Stołypin udaje, że nie wie, iż na jednego zabitego policyanta przypada kilkadziesiąt trupów z ludności miejscowej. Mówi o nienawiści Polaków do Rosyan, tych Polaków, którzy w dobroci serca i z łatwowiernością nie do opisania, w chwili pierwszej jutrzenki swobody, zapomnieli o strasznych rachunkach i rzucali się na ulicach Warszawy na szyje oficerom rosyjskim i czule pisali o „braterstwie“ dwu narodów.

Więc kiedy się czyta powyższe tyrady p. Stołypina, nie może już zdziwić żadna jego „prawda“. Nie rozśmieszy nawet twierdzenie, iż rząd rosyjski nie czuje żadnej nienawiści do Polaków. Ale mniejsza o te prawdy, dość, że p. Stołypin zapowiada, że może nadejść chwila, kiedy „spokojnym“ Rosyanom będzie za dużo tej polskiej nienawiści. Wyczerpie się „cierpliwość“ i trzeba będzie zerwać węzeł z tym „obałamuconym krajem“. A więc pozostawi się autonomiczną Polskę jej losom, i usunie się z Rosyi wszystkich urzędników Polaków. Ależ dobrze, łaskawy panie, — tego właśnie pragniemy, aby urzędnicy Polacy byli w Polsce, a urzędnicy Rosyanie we własnej ojczyźnie. — Ale jeszcze drugą, straszniejszą karę zapowiada nam p. Stołypin, a mianowicie zaprowadzenie granicy celnej. „Czyż może być wątpliwość — kończy p. S. swój artykuł — że nawet krótkoczasowa izolacya ekonomiczna zmusi naród polski do zmiany uczuć względem tej Rosyi, której sokami on się żywi (!) nie zauważywszy tego nawet, jak nie zwracamy uwagi na powietrze, którem oddychamy“.

A może p. Stołypin niema złej woli, może on nie czytał „Dziadów“, może rzeczywiście ma tak naiwne przekonanie o stosunkach, panujących w Polsce. Ależ w takim razie, jeżeli nie ma o niczem pojęcia, to niech nie zabiera głosu. Szanujący się publicysta nie pisze o tem, czego całkiem nie rozumie, na czem się całkiem nie zna. Bo wydawanie wyroków kategorycznych, polegających na samym tylko fałszu, bywa często zbrodnią, a zawsze jest kompromitacyą.

B.

---

się, podjęli już przed 37 latami walkę o język narodowy w szkołach, walkę dotychczas jeszcze nieskończoną.

W numerze 6 „Ogniwa“ poruszył kronikarz czerniowiecki myśl założenia Czytelni polskiej w Czerniowcach, w dwa tygodnie później donosi to samo pismo, że polskie Towarzystwo Bratniej pomocy odbyło przy bardzo licznym udziale posiedzenie walne, na którem zapadła uchwała założenia Czytelni polskiej w Czerniowcach.

„Ogniwo“ pod datą 1 października 1869 r. pisze: „Czytelnia polska w Czerniowcach zostanie najdalej do 1 grudnia b. r. otwartą. Zadaniem jej głównem będzie tworzyć ognisko towarzyskiego i umysłowego życia dla Polaków bukowińskich. Prócz czytelni pism czasowych, utworzona będzie książnica. W lokalu Czytelni odbywać się będą wykłady i odczyty naukowe, jakoteż zebrania towarzyskie. Dyrektorami Czytelni wybrani pp. Antoni br. Gostkowski i Grzegorz Smólski.

Czytelnia polska w Czerniowcach stała się z czasem główną dźwignią życia polskiego w Czerniowcach, przeszła w posiadanie własnego domu a dziś mieści się wspólnie z innemi polskiemi stowarzyszeniami w pięknym nowym Domu Polskim.

Dziś organizacya polska na Bukowinie pogłębiła, rozgałęziła się, spotężniała. Sądzę jednak, że dobrze jest wiedzieć, z jakich powsta ła początków.

Dziś liczba Polaków na Bukowinie wynosi około 50.000. Istnieje kilka osad i parafij polskich. Do osad polskich zaliczają się dwie wsie „słowackie“ t. j. mieszkańcy tych wsi stali się ze „Słowaków“ Polakami, używając języka polskiego wyłącznie. Zjawisko to tłomaczy się tem, iż osadnicy tych wsi pochodzą z komitatu orawskiego, gdzie istnieje ludność polska i tylko „per nefas“ uważaną jest za słowacką, co mówiąc nawiasem, nie przynosi bynajmniej chluby naszej dbałości narodowej.

G. Smólski.

Jeszcze pamiętniki ks. Hohenlohego.

Jak to już podnieśliśmy w poprzednich artykułach, największe zajęcie w „Pamiętnikach“ ks. Hohenlohego budzą te ustępy, które odnoszą się do zatargu pomiędzy cesarzem Wilhelmem II a Bismarckiem. W zapiskach, które przyniosły w dalszym ciągu najnowsze dzienniki niemieckie, ks. Hohenlohe znowu powraca do owego zatargu, który skończył się dymisyą żelaznego kanclerza, podając przy tej sposobności sądy rozmaitych wybitnych osobistości o charakterze ks. Bismarcka i jego synów.

Otóż pod datą 22 czerwca 1888 roku, a więc na 2 lata przed dymisyą Bismarcka, zapisuje w swoich pamiętnikach ks. Hohenlohe, że owego dnia był na przyjęciu u cesarzowej Wiktoryi, wdowy po cesarzu Fryderyku. Cesarzowa wśród serdecznego płaczu opowiadała o ostatnich dniach cesarza Fryderyka, przyczem „żaliła się na złośliwość i pospolitość ludzi, mając na myśli pewne znane osoby“. Cesarzowa stanęła w obronie męża, twierdząc, że wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez owych ludzi, zmarły pracował z natężeniem i wydawał samoistne rozporządzenia. „Herbert Bismarck — mówiła cesarzowa Wiktorya do ks. Hohenlohego — miał na tyle bezczelności, iż powiedział ks. Walii, że cesarz, który nie może dyskutować, nie może rządzić. Książę powiedział, że gdyby nie wzgląd na dobre stosunki pomiędzy Anglią a Niemcami, to byłby Herberta za drzwi wyrzucił“. Po przyjęciu u cesarzowej Wiktoryi udał się Hohenlohe do ks. Walii, który, jak stwierdza autor pamiętników, rozmawiał ostrożnie, ale „był oburzony gburowatością rodziny Bismarcka, ojca i syna“.

W sierpniu 1892 roku cesarz Wilhelm, rozmawiając z ks. Hohenlohem, wspomniał o dymisyi Bismarcka i dodał następującą uwagę: „Jeżeli ludzie sądzą, że ukarzę Bismarka, że go n. p. poślę do Szpandawy, to się mylą. Nie myślę z Bismarka uczynić męczennika, do któregoby pielgrzymki odbywano“. W dalszym toku rozmowy powołał się cesarz na świadectwo Herrfurtha, który przy sposobności na pytanie cesarza, czy kiedykolwiek obraził Bismarcka, odpowiedział, że przeciwnie wszyscy ministrowie podziwiali pobłażliwość i cierpliwość cesarza wobec gburowatości Bismarcka. Cesarz wspomniał również o twierdzeniu Bismarcka, jakoby z cesarzem Rosyi był na dobrej stopie, i rzekł z uśmiechem:

— Car powiedział mi, że ma wszelkie zaufanie do Caprivi'ego, gdy jednakże Bismarck mu coś oświadczył, to zawsze był przekonany „qu'il me tricherait“ (że mnie oszukuje).

W pamiętnikach swoich pisze ks. Hohenlohe o cesarzu austryackim, Franciszku Józefie. — styczniu 1861 r. był ks. Hohenlohe na wielkim obiedzie dworskim w Wiedniu i pisze z tego powodu: „Ze względu na przyjacielski i naturalny sposób, w jaki cesarz rozmawia, żałuję, że daru tego używa tak mało wobec swoich poddanych. Nie jest mu danem przez swoje przystępne usposobienie uczynić się popularnym, coby miałoby doniosłe znaczenie wobec tak dziecięcego ludu, jak Austryacy. (Oczywiście Niemcy. P. R.) Dzisiaj był bal mieszczański. Dwór zjawił się właśnie, gdyśmy przybyli. Przyjęcie było milczące. Można było spostrzedz po stronie publiczności umyślną obojętność i rodzaj niezadowolenia. Cesarz był długo na balu, ale przebywał ciągle na galeryi, rozmawiając z burmistrzem, zamiast chodzić po sali i rozmawiać z mieszczanami, jak to czynią król Ludwik i król Maks z wielką dla siebie korzyścią“ *). Pisał to dworak w roku 1861. Dzisiaj może pojąłby, że ani król Ludwik, ani król Maks nie zjednaliby sobie w taki sposób popularności, a tem mniej korzyści.

Po raz drugi rozmawiał ks. Hohenlohe z cesarzem Franciszkiem Józefem w Alt-Aussee w r. 1892. W ciągu rozmowy padła wzmianka o Bismarcku i wtedy cesarz powiedział o żelaznym kanclerzu: „Smutna to rzecz, że taki człowiek może tak głęboko upaść“.

O stosunkach w Rosyi rozmawiał autor „Pamiętników“ w Strasburgu w roku 1891 z pewnym Rosyaninem, który znał dwór carski i sądził go objektywnie. Ów Rosyanin — cytujemy dosłownie wyrazy z „Pamiętników“ — tak określił charakter i umysł ówczesnego cara, Aleksandra III: „Car jest podejrzliwy i pozbawiony wszelkiego zaufania do siebie samego, przytem zupełnie niewykształcony i ograniczony. Dodać do tego należy wielkie lenistwo tudzież indolencyę“. Już wtedy, a więc przed 15 laty ów Rosyanin wyraził obawę przed rewolucyą. Oto znamienna uwaga jego o położeniu ówczesnem w Rosyi ze stanowiska reakcyjnego: „Jeżeli car popełni ten błąd, do którego zmusić go może konieczność finansowa, i zwoła parlamentarne zgromadzenie, to będzie zgubiony. Niezadowolenie coraz bardziej wzrasta, zwłaszcza w sferach oświeconych. Każdy człowiek myślący jest podejrzany. Z tego powodu istnieje zamiar zamknięcia uniwersytetów. O tem wszystkiem car nie wiele wie. Gdy przybył do Finlandyi, której odebrano przywileje, był bardzo zdziwiony zimnem przyjęciem. Nic nie wiedział o rusyfikacyi Finlandyi“. W innym ustępie „Pamiętników“ zaznacza ich autor, że cesarz Wilhelm dobrze znał położenie Rosyi i przepowiadał, że nędza i rabunki będą wzrastać. „Ażeby zapobiedz nędzy, potrzeba Rosyi pożyczki w sumie 600 milionów rubli, a tej nie otrzyma“ — rzekł cesarz Wilhelm. Omylił się. Obecnie Berlin pospieszył z pomocą finansową Rosyi, a cesarz Wilhelm z radami.

Polemiczne artykuły i sprostowania zajmują całe szpalty w dziennikach niemieckich. „Hamburger Nachrichten“ występujące w obronie żelaznego kanclerza, przypominają jego wyrażenie się o swojej dymisyi. Otóż Bismark żalił się, że go poprostu „wygnano“, że go z pomieszkania urzędowego przy ulicy Wilhelma w Berlinie prawie „wyrzucono“. Musiał pospiesznie pakować swoje rzeczy, gdyż Caprivi „stał przed drzwiami“. Natomiast „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, organ półurzędowy zaprzecza, jakoby cesarz Wilhelm, jadąc powozem i rozmawiając z Bismarkiem o Rosyi, podrażniony opozycyą Bismarka, kazał mu na ulicy wysiąść z powozu. Wreszcie „Bohemia“, wychodząca w Pradze, zanotowała wiadomość, krążącą w Berlinie, że dwór pruski ofiarował 3 miliony marek rodzinie ks. Hohenlohego za wydanie pamiętników, ale że ks. Hohenlohe odrzucił tę propozycyę, czem wywołał gniew cesarza. „Bohemia“ na telegraficzne zapytanie otrzymała od ks. Aleksandra Hohenlohego odpowiedź, że cała ta wieść jest z palca wyssaną.

*) Ustęp ten przytacza także dosłownie wiedeński dziennik „Die Zeit“. P. R.

Balony do sterowania.

Jak to już telegraficznie donieśliśmy, dnia 9 b. m. znany aeronauta niemiecki wynalazca balonu do sterowania, hr. Zeppelin, rozpoczął ponowne próby z balonem swojego systemu. W Manzell nad jeziorem Bodeńskiem wzniósł się w powietrze, a warunki atmosferyczne były sprzyjające. Jak donoszą obecnie z Friedrichshafen dzienniki niemieckie, średnia szybkość balonu motorowego systemu hr. Zeppelina pomiędzy godziną 1 m. 5. to jest chwilą wzniesienia się w powietrze, a godziną 1 m. 30, wynosiła $11^{1}/_{2}$ metra na sekundę, t. j. 45 kilometrów na godzinę, co można uważać za bardzo dobry wynik. Wysokość, na którą z początku wzniósł się balon, wynosiła 250 metrów, później 400 metrów. Wzniósłszy się w powietrze, hr. Zeppelin puścił balon z początku w kierunku wiatru aż do Meersburga, tam zrobił zwrot, wynoszący 180 stopni, a więc połowę koła, poczem udał się wprost do Szwajcaryi. Obliczenia dokładne szybkości balonu za pomocą osobnych przyrządów, zbudowanych w tym celu, wykonywali w obserwatoryum, urządzonem w hali balonowej, bar. Stollberg ze Strasburga, tudzież dyrektor zurychskiego obserwatoryum, Maurer. Notowali również szybkość i kierunek prądu powietrznego podczas jazdy. Przyrząd do sterowania balonem funkcyonował dobrze, a podróż odbyła się bez wypadku. Również motory i śruby nie zawiodły oczekiwań.

Nazajutrz, t. j. 10 b. m., wzniósł się hr. Zeppelin po raz drugi w powietrze. Balon z początku popłynął w głąb lądu, ale później, przy użyciu siły motorowej, popłynął z powrotem nad jezioro. Balon płynął przez Meersburg i wystający ląd ku Konstancyi, dalej zaś po stronie szwajcarskiej ponad Romanshorn, Rorschach i Alpenrhein, poczem zwrócił się do Langenargen, gdzie jest hala dla balonu, i tam wylądował hr. Zeppelin po 2 godzinach i 15 minutach podróży. I tym razem próby odbyły się pomyślnie.

Prawie równocześnie przedsiębrał major wojska pruskiego, Perseval, próby ze swoim balonem do sterowania w Tegel pod Berlinem, w Paryżu zaś bracia Lebaudy pracują nad balonem do sterowania nowego systemu. Chodzi tutaj o dwa systemy balonów do sterowania, o tak zwany system stały i system ruchomy. Balony Lebaudy'ego równie jak Persevala są przedstawicielami systemu ruchomego, to znaczy, nie mają stałego rusztowania, czy szkieletu, ale są podobne do zwyczajnych balonów i mają motory w łodzi, wiszącej wolno. Przeciwnie balon hr. Zeppelina, a właściwie statek powietrzny, składa się z kilku balonów gazowych, otoczonych stałem rusztowaniem z aluminium, na którem umieszczone są równie stałe przyrządy do kierowania. Obydwa systemy współzawodniczą obecnie o zwycięstwo.

Kronika rzymska.

Rzym, 11 października.

(Adelajda Ristori. — Jej tryumfy. — Jesienny ruch. — Nowe plany upiększenia miasta. — Ara Pacis. — Ofiary cudzoziemców. — Odmowa ze strony Włochów.)

Zmarła w 84 roku życia Adelajda Ristori ale występowała już na scenie od przeszło 20 lat, mimo to jednakże wbrew regule, że sława aktorska jest krótkotrwałą, świat nie zapomniał o niej. Była to rzeczywiście wybitna indywidualność artystyczna. Eduard Devrient, historyk scen niemieckich, nazwał Adelajdę Ristori „największym geniuszem aktorskim świata“, a taki znawca sztuki dramatycznej, jak Laube, postawił ją wyżej niżeli słynną aktorkę francuską Rachel. Porównując dwie te artystki dramatyczne, pisał Laube: „U panny Rachel sztuka powstała w głowie, u p. Ristori w sercu, a głowa kierowała nią tylko“.

Również entuzyastycznie wyrażali się o Adelajdzie Ristoli paryscy literaci, którzy ją po raz pierwszy ujrzeli na scenie w r. 1855, gdy Ristori przybyła do Paryża z włoską trupą, do której należał słynny później Ernesto Rossi. Wtedy to Aleksander Dumas ojciec, Lamartine, Scribe, Sardou, Janin, Legouvé prześcigali się w pochwałach dla artystki włoskiej, a w Paryżu zawrzała zamiętna walka pomiędzy zwolennikami panny Rachel, t. j. klasykami, a zwolennikami p. Ristori, t. j. romantykami. Włosi w Adelajdzie Ristori, która posiadała temperament polityczny, widzieli nietylko artystkę, ale także jakby wielką kolporterkę swoich politycznych ideałów. W Paryżu agitowała Ristori, zyskując zwolenników dla „młodych Włoch“ i Cavour pisał do niej z tego powodu w r. 1861: „Wspaniałe powodzenie zapewnia Pani wielkie wpływy pośród publiczności paryskiej. Używaj ich dla dobra naszej ojczyzny, a ja przyklasnę nietylko pierwszej artystce Europy, ale także mojej najdzielniejszej współpracowniczce“.

Ristori była dzieckiem ubogiej rodziny aktorskiej, która należała do prowincyonalnej trupy wędrownej. Urodziła się w Cividale, we Fryulu, w r. 1822, który naówczas należał do Austryi. Już w 4 roku życia występowała na scenie w rolach dziecięcych, a w 14 grała rolę główną we „Francesca di Rimini“. Wędrując po miastach włoskich występowała przez dłuższy czas w rolach komicznych i później dopiero objęła tragiczne. W r. 1847 wyszła zamąż za markiza Capranica del Grillo i przez 2 lata nie występowała na scenie, ale powróciwszy na nią, zdobyła nagle sławę światową swoim debiutem w Paryżu, w maju 1855 r. Lamartine wiersz swój do Adelajdy Ristori zakończył zapewnieniem, „że ciepło jej serca przewyższa ciepło słoneczne“. Były to oczywiście wybuchy entuzyazmu, zrodzone pod wrażeniem chwili, a więc przesadne, ale świadczyły w każdym razie o nadzwyczajnem wrażeniu, które wywierała gra włoskiej aktorki.

Rzym rozruszał się po letnich upałach, które go zazwyczaj pogrążają w sennej ciszy. Mieszkańcy wiecznego miasta urządzają wycieczki na pola Kampanii, podziwiając świeżą zieloność, która je teraz pokryła, gdy spalona upałami roślinność znowu odżyła. Swoją drogą tegoroczne lato było dosyć łagodne, wieczory zwłaszcza darzyły orzeźwiającym chłodem i dlatego ruch cudzoziemców był znaczny. Zwłaszcza Amerykanie tego roku licznie zwiedzali Rzym.

Władze miejskie pracują nad upiększeniem stolicy. Nowy most nad Tybrem jest już gotowy; ulica, wiodąca z placu Navona ku Tybrowi znajduje się w budowie, a plac Spagna otrzymał ozdobę w palmach, które podnoszą piękność tego ogniska ruchu obcych turystów. Również postępują raźniej prace około uspławnienia Tybru; dalej ma powstać kolej elektryczna do morza, większe hotele są w przebudowie i t. d. Ministerstwo oświaty zamierza utworzyć museum wieków średnich i umieścić je w zamku Anioła, tudzież powołało do życia komisyę, mającą rozstrzygnąć, co począć z Ara Pacis Augusta, której odkopywanie wstrzymano obecnie dla braku funduszów. Przy tej sposobności powstają ogromne plany, pełne śmiałości, ale nie tak łatwe do wykonania, choćby z powodu wielkich kosztów. Jedni chcą na przykład wywłaszczyć i usunąć część sąsiednich „palazzi“, ażeby zupełnie odsłonić Ara Pacis; drudzy radzą utworzyć rodzaj podziemnego placu i zostawić tam ten ciekawy zabytek sztuki; są wreszcie i tacy, którzy pragną na piazza Colonna odbudować na nowo Ara Pacis. Ale tymczasem obraduje nad tą sprawą komisya, czekajmy więc na jej uchwały.

Cudzoziemcy często dają Włochom do rozporządzenia swoje kapitały dla przedsiębrania poszukiwań archeologicznych, ale Włosi stale odrzucają te ofiary i trzeba przyznać nie bez racyi. Od szeregu lat profesor z Cambridge, Waldstein, chce drogą międzynarodowej subskrypcyi zebrać fundusze na odkopanie Herculanum, ale Włosi odrzucają ten projekt. Przed laty amerykańscy kapitaliści oświadczyli, że swoim kosztem wybudują wały wzdłuż Tybru, jeżeli rząd włoski pozwoli im na wykopaliska w łożysku Tybru. Włosi również odmówili. Ubiegłego roku także amerykańscy kapitaliści oświadczyli, że bezinteresownie z jeziora Nemi wydobędą starodawne okręty. I tym razem otrzymali odmowną odpowiedź. „Nie stoimy na poziomie Grecyi lub Turcyi — powiadają Włosi. — Nie pozwolimy obcym na odgrzebywanie naszych skarbów“. No — i zabieranie, dodają inni.

Z kraju.

Z Kalwaryi piszą nam: Dnia 7 b. m. ukonstytuowało się tu „Ognisko“ nauczycielskie. Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Józefa Pałosza, w obecności p. Arota, komisarza rządowego starostwa z Wadowic. W zgromadzeniu wzięło udział 27 członków. Przewodniczącym został wybrany p. Józef Pałosz, kierownik szkoły w Zebrzydowicach; zastępcą przewodniczącego p. Antoni Dreścik, nauczyciel w Kalwaryi; skarbnikiem p. Antoni Leśniak, kier. szkoły w Brodach; sekretarzem p. Piotr Rapkiewicz, naucz. w Kalwaryi. Do zarządu weszli pp.: Wawrzyniec Marfiak, kier. szkoły w Izdebbniku, Mikołaj Starzewski, kier. szkoły w Lanckoronie i Marya Godlewska, naucz. w Kalwaryi. Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Jana Hałatka, kier. szkoły w Kalwaryi, Michała Skomorowskiego, kier. szkoły w Stryszowie i Janinę Morawską, naucz. w Leńczach.

Po dokonanym wyborze zgromadzenie uchwaliło, ażeby wkładki były uiszczane z góry kwartalnie, począwszy od 1 października b. r. Przewodniczący podziękował obecnym za liczny udział w zgromadzeniu i zachęcał, aby na przyszłość nauczycielstwo przygotowywało materyał z odczytów różnej treści celem dalszego kształcenia się. Zgłaszanie się z odczytem wraz z elaboratem należy przedłożyć zarządowi „Ogniska“ na ośm dni przed pierwszym każdego miesiąca.

Tarnów, 12 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem burmistrza Rogoyskiego, później inż. Rypuszyńskiego. Na posiedzenie zaproszono jako znawców dra Dzikowskiego, dra Walczyńskiego, dyr. Trochanowskiego i profesora chemii M. Gołowskiego, oraz inż. Mozdeniewicza. Na początku posiedzenia inż. Rypuszyński złożył swą godność przewodniczącego komisyi wodociągowej ze względu na zarzuty, poczynione mu na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przez r. m. dra Schützera. Inż. Mozdeniewicz zgłosił wniosek, aby komisya wodociągowa uchwaliła pełne zaufanie dla inż. Rypuszyńskiego, albowiem nie podziela wywodów dra Schützera. Na wniosek r. m. Zakliki rezolucyę powyższą cofnięto, a to z powodu, iż zaproszeni goście mogą dawać wyjaśnienia, a nie stawiać rezolucye. Następnie uchwalono na pełnej Radzie dać inż. Rypuszyńskiemu satysfakcyę, skutkiem czego p. R. cofnął rezygnacyę.

Po kwestyi osobistej przystąpiono do właściwego porządku dziennego. Odczytano więc opinię prof. Bujwida o źródłach w Świerczkowie, poczem dyr. Trochanowski w treściwym wywodzie przedstawił wyniki badania chemicznego siedmiu otwartych źródeł w powyższej miejscowości. Dyr. Trochanowski nie godzi się na wodę ze źródła nr. 7, a to z powodu wielkiej zawartości żelaza, przeszło 19 prc. Na wniosek radcy Dobrowolskiego uchwalono przystąpić do budowy studni próbnej w promieniu źródeł, proponowanych przez znawcę dyr. Trochanowskiego, a na wniosek radcy Zakliki budowę studni postanowiono oddać w drodze oferty, nie zaś inżynierowi Rodakowskiemu, proponowanemu przez prezydyum komisyi. Na tem zamknięto obrady.

Przed kilku dniami odbyło się w synagodze p. Mertza zgromadzenie syonistów tarnowskich. Przewodniczyli pp. Spelser i Landau. Dr Salz referował o wyborach do kahału, przedstawiając nadużycia i szwindle wyborcze, oraz piętnując politykę partyi kahalnej, która gminę prowadzi do ruiny.— W sprawie wyborów do kahału ma być przez posła Strauchera zgłoszona interpelacya w parlamencie. Dr Feldblum mówił o żądaniach żydów wobec sytuacyi politycznej w Austryi. Po przemówieniach soc. separatysty Korngute i socyalisty Ign. Grossa zgromadzenie zamknięto.

Policyi miejskiej udało się przedwczoraj przyłapać znanego na naszym bruku włóczęgę, Seweryna Kilę, który w sposób bezczelny wyłudzał po domach pieniądze. Aresztowany brał, jak się zdaje, udział w napadzie na willę prof. Łazarskiego.

Z Krynicy piszą nam: Stowarzyszenie lekarzy w Krynicy odbyło w drugiej połowie września br. walne zgromadzenie, na którem przeprowadzono wybory do zarządu na rok przyszły. Prezesem wybrano dra Lorentskiego, wiceprezesem dra Ashkenazego, skarbnikiem dra Kmietowicza, sekretarzem dra Zatheya. Na następnych kilku posiedzeniach przeprowadzono obszerną i szczegółową dyskusyę w sprawie piekących potrzeb i braków naszego pierwszorzędnego zdrojowiska i uchwalono wnieść obszerny memoryał do Koła polskiego, jakoteż do władz krajowych i centralnych z przedstawieniem potrzeb i braków i z prośbą, aby zechciały uwzględnić natychmiast co najmniej najpotrzebniejsze wprost bezwzględnie konieczne inwestycye, jak spieszna budowa łazienek mineralnych, zakładu hydropatycznego itp., które przyczynią się do rozwoju Krynicy i takiego rozkwitu, na jaki ta perła naszych zdrojowisk w całej pełni zasługuje. Korzystając z pobytu ministra kolei dr Derschatty w Galicyi, wysłało stowarzyszenie lekarzy w Krynicy deputacyę, w skład której weszli dr Ebers, dr Lorentski i dr Zathey, która pod przewodnictwem posła dr Bindera prosiła ministra o poparcie mającej się budować kolei Muszyna—Krynica. Minister u-

znając, jak wielkie znaczenie dla rozwoju Krynicy musi mieć ta kolej, obiecał ze swej strony jak najlepsze poparcie. Wobec tego i wobec faktu, że staraniem dra Ebersa prace wstępne już są gotowe, mieć możemy niepłonną nadzieję, że Krynica w krótkim czasie kolej tę mieć będzie.

Z Podegrodzia (Nowy Sącz) donoszą nam: Dnia 4 b. m. ukonstytuował się tutaj zarząd „Ogniska" nauczycieli, należącego do krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Ognisko liczy dotąd 13 członków, z których wybrano przewodniczącym p. Zygmunta Brandysa z Podegrodzia, zastępcą p. Władysława Gadowskiego z Brzeznej, sekretarzem p. Jana Połaczka z Gostwicy, a członkami zarządu p. Maryę Aleksandrównę z Trzetrzewiny i p. Stanisława Biegańskiego z Gołkowic polskich. Uchwalono popierać i prenumerować dzienniki tylko życzliwe nauczycielstwu.

Iwonicz. Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu komunikuje, iż po upływie 15 lat od ostatniego rozbioru wód mineralnych poruczył w bieżącym roku do wszechstronnego rozbioru chemicznego wody mineralne ze zdroju Karola, Amelii i Emmy p. Karolowi Trochanowskiemu, zaszczytnie znanemu na tem polu chemikowi. P. Trochanowski, podczas kilkudniowego pobytu w Iwoniczu we wrześniu, zmierzył ciepłotę wody, jej wydajność i po uskutecznieniu przedwstępnych prób, zaczerpnął w obecności dyrektora zakładu i lekarza zakładowego odpowiednią ilość wody z każdego zdroju do wykonania zupełnego rozbioru w pracowni chemicznej, którego wyniki zostaną ogłoszone drukiem przed rozpoczęciem sezonu r. 1907.

Jarosław, 12 października. Czasopismo lokalne „Goniec Jarosławski", organ prowincyonalny stronnictwa wszechpolskiego, przestało wychodzić z 1 października br., nie mogąc znaleść czytelników, a tem mniej prenumeratorów. Eksperyment założenia i utrzymywania tego pisma przez trzy kwartały, kosztował 1800 koron.

Rekruta z Pawłosiowa, Józefa Zarembę, pobili w sprzeczce inni rekruci, gdy szli w poniedziałek do Jarosławia, a nieznany jeszcze artylerzysta, który razem z tamtymi się zabawiał, przebił bagnetem Zarembę na wylot, tak, że na miejscu życie skończył. Trupa znaleziono w parowie między Pawłosiowem a Jarosławiem.

Przeniesionego niespodzianie do Stryja nauczyciela tut. gimnazyum, p. Franciszka Krischkego, żegnali koledzy skromną wieczerzą. P. Krischke, jeden z bardzo zdolnych pedagogów, cieszył się sympatyą wśród młodzieży i ogólnym szacunkiem.

Uczeń VI klasy gimn., Jan Harlander, wracając wieczorem do domu, mimowoli potrącił pijanego i zataczającego się Jakóba Hałabusia, który wyciągnął scyzoryk i ugodził ostrzem ucznia tak nieszczęśliwie w pachwinę, że wskutek przecięcia żyły i silnego krwiotoku, grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

Dyrektor gazowni miejskiej, p. Bańkowski, zrezygnował ze swej posady i udaje się do Królestwa, skąd pochodzi.

Na szkodę kapitana obrony krajowej, Weitschaedla, popełniono znaczną kradzież, mianowicie niewykryci sprawcy zabrali mu cały zbiór starych monet i medali, szczególnie czeskich, wartości kilkunastu tysięcy koron. W zbiorze były białe kruki numizmatyczne.

O pożarze w Żmigrodzie zamieściliśmy przed kilku dniami korespondencyę. Obecnie otrzymujemy informacye, które sprawę ratunku przy tym pożarze (dnia 3 b. m.) w cokolwiek innem przedstawiają świetle. Informator nasz pisze:

W nocy 3 b. m. po północy wybuchł w naszem miasteczku groźny pożar w jednej z ulic bocznych, który z niebywałą szybkością w krótkim czasie spalił 6 domów i stodołę. Jedynie niezmiernej przytomności i odwadze jednego z tutejszych obywateli p. A. Jakubińskiego, który pierwszy z narażeniem życia wyszedłszy na gorący już dach, umiejętnem lewaniem ognia wodą zawdzięczyć należy, że nie spłonęło całe miasteczko. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron, a zaledwie dwie realności były ubezpieczone. Oburzenia godnem było postępowanie podczas pożaru tutejszej żandarmeryi, która w nieodpowiedni sposób obchodziła się z publicznością, uderzając kolbą karabinu tego, który największą zasługę koło zlokalizowania ognia położył; nawet go do sądu zaskarżono o „opór". Gdzie nie potrzeba, żandarmerya bardzo jest gorliwa, a gdy chodzi o wytropienie rzezimieszków, którzy dokonali kilku włamań i grasują po okolicy, żadnego efektu w działalności żandarmeryi nie widać.

Niemiecki „Candydat" na posła sejmowego. O mandat z miasta Białej opróżniony po br. Battaglii nikt z Polaków ubiegać się nie chce. Wybory odbędą się za 3 tygodnie, a Niemcy nie zdecydowali się jeszcze, na kogo wypadnie im oddać głosy. Jedynym dotychczasowym kandydatem niemieckim jest nauczyciel tańców p. Weiss, który zgłosił już ustnie i pisemnie swoją kandydaturę w starostwie, a obecnie do wyborców polskich rozesłał odręczne pismo, które dla rozweselenia czytelników z zachowaniem pisowni dosłownie powtórzymy. Brzmi ono:

„Niżej podpisany, ośmiela się panom wyborczom, którzy dnia 7. listopad. b. r. głosować będą na posła do sejmu, jako Candydat. przedstawić. I starania moję będzie w sejmie na dobre miasta Białej bezstronnie pracować aby po lepszenia dla praemysłu i ogólnie dla wszystkich przemoczowac

Szacunkiem
Stanisław Weiss
obywatel i nauczyciel tańców

Biała d 11/10 906."

Oczekujemy z ciekawością mowy kandydackiej p. Weissa, a Niemcom winszujemy „Candydata".

Kronika.

Kraków, 13 października.

Nabożeństwo pamiątkowe. W poniedziałek 15 b. m., jako w 89 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w katedrze na Wawelu o godz. 11 przed południem nabożeństwo pamiątkowe, urządzone staraniem wydziału Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia dalszy ciąg dyskusyi drożyźnianej, oraz szereg wniosków uchwalonych przez sekcye i komisye.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta Chylińskiego, na którem uchwalono przedłożyć pełnej Radzie miasta wniosek co do przyjęcia udzielonej miastu przez Sejm krajowy subwencyi 200.000 K na rozszerzenie targowicy na bydło, oraz wniosek co do wyrażenia Wydziałowi krajowemu podziękowania za skuteczne poparcie sprawy subwencyi wobec Sejmu. — Następnie załatwiła komisya kilka spraw administracyjnych, dotyczących utrzymania budynków akcyzowych i rzezalnianych, wreszcie kilka spraw osobistych.

Dostawę sukna na mundury dla straży akcyzowej oddała komisya firmom krajowym: Lankosz & Zajączek w Kętach oraz Zipser i Syn w Białej.

Nowe budowle w mieście. Mimo spóźnionej pory ruch budowlany w mieście trwa w całej pełni, a nawet w wielu punktach miasta dopiero się zaczyna. Z ukończonych budowli wymienić należy gmach Akademii handlowej przy ulicy Podwale i gmach Towarzystwa technicznego, dalej gmach szkoły wydziałowej i ludowej przy ulicy św. Wawrzyńca na Kazimierzu, który będzie oddany na cele nauki w najbliższym czasie. Budowa elektrowni zbliża się ku końcowi, również prowadzone są wstępne roboty koło nowego gmachu czyszczenia miasta, który stanie na tyłach budynku straży pożarnej miejskiej. Na gruntach tych budują się już obszerne stajnie dla koni zarówno straży jak zakładu czyszczenia miasta. Naprzeciw arsenałów wojskowych i cmentarza na gruntach Olszy stanęło już kilkanaście budynków piętrowych i parterowych, mających służyć na pomieszczenie artyleryi korpuśnej. Z robót miejskich zanotować należy pospieszne przebrukowywanie ulic, na których układane bywają chodniki betonowe. Ulica Kolejowa została już wyasfaltowana i oddana do użytku kołowego, obecnie asfaltują ulicę Podwale, a w ciągu lat 3 cały gościniec okalający planty ma być wyasfaltowany, a chodniki pokryte płytami betonowemi. Są to, jak widzimy, roboty obmyślone na szeroką skalę i bardzo potrzebne, samo rozłożenie ich jednak wymaga pewnych uwag. Mianowicie najpilniejszą sprawą uporządkowania miasta powinno być wybrukowanie Rynku głównego, Małego rynku i Placu Szczepańskiego, z usunięciem z tych dwóch ostatnich wstrętnych straganów.

Przypominamy, że jutro w niedzielę d. 14 b. m. w salach starego teatru pojawi się w całej swej okazałości „Babie lato". Program zabawy: 1) pochód jesieni, 2) „Prząśniczki" ze śpiewem St. Moniuszki, 3) „Babie lato", legenda, według Stachiewicza na tle muzyki układu kapelm. Marka, 4) wystawa i sprzedaż produktów jesieni. Gry i zabawy towarzyskie. — Początek o godzinie 5 po południu. Wstęp i miejsce dla dorosłych 2 korony, dla młodzieży 1 korona.

Koncert. Zapowiedziany na 26 bm. koncert symfoniczny „Harmonii", zorganizowanej i powiększonej do 45 członków stałej kapeli, a wzmocnionej kilkunastoma amatorami, poświęcony będzie twórczości Mozarta. Prócz słynnej symfonii p. t. „Jupiter" odegra orkiestra uwerturę i tańce z opery „Idomeneo", rzeczy zupełnie nieznane w Krakowie. Jako solistka wystąpi znana zaszczytnie we Lwowie uczennica szkoły Souvestrów pani Lina Sieradzka, żona prof. uniwersytetu lwowskiego, obdarzona niezmiernie dźwięcznym i miłym głosem sopranowym.

Z teatru ludowego. Onegdajsze przedstawienie w teatrze ludowym było niejako jubileuszowe. Mianowicie „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, była setnem przedstawieniem, jakie odbyło się pod dyrekcyą p. Frączkowskiego. Przedstawienie to świadczy, że dyrekcya teatru ludowego, mimo bardzo ograniczonych środków, jakiemi rozporządza, stara się, w miarę możności, odpowiednio wywiązać z zadania, to też licznie zgromadzona publiczność z żywem zadowoleniem przyjęła nową sztukę.

Z treści „Pięknej Marsylianki" dowiadujemy się, jak Markiz Tallemont, rojalista, starszy człowiek, do spółki z innymi spiskowcami knuje zamach na życie pierwszego konsula. W tym celu wynajmuje oberżę pod „Piękną Marsylianką" i w towarzystwie żony, młodziutkiej kobiety, do której żywi tylko ojcowskie uczucie, odgrywa rolę oberżysty. Aby usunąć od siebie podejrzenie czujnej policyi konsula, przyjmuje na mieszkanie jednego z adjutantów Bonapartego, Crisenoy, który do jego młodej i pięknej żony zapałał gwałtowną, zresztą nie bez wzajemności, miłością. Ale w sercu młodego adjutanta, prócz miłości dla pięknej kobiety, tkwi głęboka cześć i uwielbienie dla Bonapartego. To też kiedy piękna Joanna, z namowy i rozkazu męża, chce zatrzymać Crisenoy, aby nie towarzyszył Bonapartemu do opery, gdzie w drodze ma być wykonany na niego zamach, Crisenoy walczy między obowiązkiem i uczuciem, zwłaszcza, że kochająca go Joanna, drżąc o jego życie, za wszelką cenę chce go zatrzymać. Tymczasem wykonano zamach — spiskowcy, z wyjątkiem Tallemonta, zginęli na miejscu od wybuchu piekielnej maszyny, a Bonaparte niemal cudem ocalał. Z następnych aktów dowiadujemy się o dalszych losach zapamiętałego spiskowca Tallemontea, jego uroczej żony Joanny i jej adoratora Crisenoya. Naturalnie sztuka kończy się pomyślnie, bo małżeństwem kochającej się pary i awansem młodego adjutanta na generała.

Sztukę, jak na teatr ludowy, grano bardzo dobrze. Zwłaszcza p. Sznage, jako Joanna i p. Frączkowski (Napoleon) zbierali oklaski za staranną i efektowną interpretacyę swych ról.

Automatyczny telefon w Krakowie. W poniedziałek rozpoczną się w Krakowie, obliczone na wielką skalę roboty, w celu założenia automatycznego telefonu o podziemnym przewodzie. Telefon ten obliczony będzie na razie na 1000 abonentów, lecz liczba ich, z rozwojem miasta powiększoną być może do 10.000. Sieć podziemnych kabli skierowaną zostanie od gmachu głównej poczty, gdzie urządzoną będzie centralia na wszystkie ulice miasta. Robota potrwać ma 3 lata, a koszt jej obliczony jest na 2 miliony koron. Z powodu zaprowadzenia przewodów podziemnych, znikną z miasta druty przewodów górnych i owe szpetne stojaki i słupy, na których druty dotychczasowego telefonu są rozpięte.

Ponieważ jednak liczba instalacyj dotychczasowego telefonu obejmuje 700 numerów, a wciąż zgłaszają się nowi oferenci, dyrekcya poczt i telegrafów, nim wykończone zostaną roboty koło zaprowadzenia telefonu automatycznego, powiększa sieć obecną o 50 do 100 nowych numerów.

Strajk piekarzy w Budapeszcie. We czwartek wieczorem, jak to już doniósł telegram, rozpoczęło w Budapeszcie strajk 2.500 pomocników piekarskich. Magistrat oświadczył wobec przedstawicieli dzienników, że na razie nie można myśleć wcale o podjęciu rokowań pomiędzy majstrami a czeladzią, że jednakże zostaną przedsięwzięte środki, ażeby publiczność nie była pozbawioną pieczywa. W kilku piekarniach odbywała się praca, a ministerstwo handlu zezwoliło podczas strajku na wypiekanie chleba także i w niedzielę. — Strajkująca czeladź rozlepiła plakaty z odezwą do publiczności, prosząc ją o pobłażanie, strajk bowiem stał się koniecznym dla wywalczenia sobie lepszej płacy, koniecznej wobec powszechnej drożyzny. Strajkujący zamierzają urządzić 2 wielkie piekarnie.

Podróż bez napiwków. Pewien zamożny obywatel, któremu nie chodziło wcale o wydatki ale o zasadę, przedsięwziął podróż przez Niemcy i Szwajcaryę, postanowiwszy sobie, że nie będzie dawał żadnych napiwków. Otóż wybrał się on w drogę w mniemaniu, że cały personal hotelowy powinien otrzymywać tak wysokie wynagrodzenie, aby nie potrzebował przyjmować żadnych napiwków, bo one temu stanowi tylko ujmę przynoszą. Nie znajduje on jednak żadnego hotelu, w którymby jego zdanie znalazło urzeczywistnienie, to też zbiera jak najsmutniejsze doświadczenie. Oto, co go spotkało! W podróż wybrał się był z żoną i z córką. Nie minął tydzień, opuściły go one i wróciły do domu oburzone i znękane niewygodami, na jakie były narażone, i złorzeczeniami, które im w twarz miotano. Na kufrach ich nieznana ręka umieściła tajemnicze hyeroglify, które tylko służba hotelowa umiała odcyfrować, a oznajmiały one, że właściciele tobołków podróżnych nie dają napiwków.

Skutki tajnych tych listów gończych ujawniły się wcześniej, niż się tego spodziewać było można. Na dworcu kolejowym oznajmił im portyer, że hotel, do którego pragnęli zajechać, jest zajęty. — W omnibusie hotelowym nie było miejsca dla nich, nikogo nie było, by zaniósł pakunki do dorożki, a w hotelu obchodzono się niellitościwie z kuframi, rzucając je na ziemię i uszkadzając je. Pokojowa oswała na siebie czekać po pół godziny; przy stole otrzymywali najgorsze miejsca, obsługiwano ich na samym ostatku, a wszelkie zażalenia u zarządu hotelowego nie odnosiły żadnego skutku. Rezultat podróży był następujący: Trzy razy zapóźnili się na pociąg kolejowy, bo nie było można znaleść pakunków, dwie pary nowych trzewików w tajemniczy sposób potargały się, jedna suknia, trzy bluzki i dwa garnitury męskie miały na sobie po kilkanaście plam od atramentu.

Wobec tego wszystkiego ów obywatel w przyszłości chyba dawać już będzie napiwki, jeśli zechce mu się kiedyś podróżować.

Kącik humorystyczny.

Co jest sztuka?

Nie sztuka jest biegun pomacać północny,
Nie sztuka jest milion zarobić z ogonem,
Nie sztuka jest kamień dostarczyć nam mędrców,
Nie sztuka jest nawet sterować balonem.
Nie sztuka jest siedzieć dwie doby pod wodą,
Nie sztuka jest chodzić trzy mile na głowie,
Lecz jedna jest sztuka — jedyna na świecie,
Tą sztuką jest... znaleść mieszkanie w Krakowie.

Na rynku w Krakowie.

Warszawianin, spotkawszy w ciągu godziny tysiąc pięćset czterdziestego drugiego znajomego z Warszawy, staje na środku rynku i zawodzi:

— O, Boże! Sami Warszawiacy! Kiedyż ja spotkam nareszcie choć jedną osobę z Krakowa?

Zmarli.

Ferdynand Meidinger, emerytowany nadkomisarz policyi, umarł we Lwowie w 74 roku życia.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/4. Delegacya krakowska odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie 14 bm. o godz. 4 po południu, ulica Gołębia 5. Na porządku dziennym między innemi wybór zarządu i wnioski.

Z „Sokoła". Wyścigi oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego w Wieliczce odbędą się w niedzielę popołudniu. Oddział krakowski wyjeżdża na nie o wpół do 2 popołudniu z przed gmachu Towarzystwa. O warunkach zgłoszeń informuje druhkapitan oddziału d. Kowalski.

Wyścigi cyklistów. Wyścig o mistrzostwo krakowskiego klubu młodzieży cyklistów odbył się 7 b. m. Pierwszy przybył do mety p. Mieczysław Dobija, przebywając przestrzeń 10 klm. w 24 m. 39 sek., drugi p. Antoni Kleczko w 25 m. 30 sek., trzeci Władysław Wojas w 26 m. 15 sekund.

Resursa urzędnicza urządza dziś w sobotę o godz. 8 wieczór zabawę z tombolą i tańcami.

W poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w wielkiej sali resursy zgromadzenie członków działu spożywczego, na które zarząd zaprasza wszystkich członków resursy z paniami. Porządek dzienny: Rozszerzenie działalności. Drożyzna mięsa i innych produktów. Akcya na przyszłość.

W Czytelni im. Kilińskiego (Długa 5) w poniedziałek 15 bm. o godz. 8 wieczór wygłosi p. Poźniak odczyt o Kilińskim. Wstęp bezpłatny.

W stow. drukarzy „Ognisko" odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 6 wieczór przedstawienie amatorskie, na dochód budowy własnego domu. — Odegraną będzie komedya Przybylskiego „Przyjaciel męża" i monolog „Lichwiarz". Po przedstawieniu tańce.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 3 arkusze, t. j. 12 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy: Leopolda Süssera „Bajkę Zawojańską" i obrazek Maksyma Gorkiego p. t. „Przed obliczem życia."

Mianowania. Prezydent sądu obwodowego w Wadowicach, Zygmunt Jaworski, powołany został do najwyższego trybunału w Wiedniu. Kierownikiem prezydyum sądu w Wadowicach zamianowany Antoni Stawarski, radca sądu wyższego w Krakowie.

Cesarz zamianował rzymsko-katolickiego proboszcza w Rawie Ruskiej, Wincentego Czajkowskiego, honorowym kanonikiem przy rzym.-kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie.

Cesarz nadał nauczycielce szkoły ćwiczeń przy seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie, Maryi Błociszewskiej, z okazyi przeniesienia w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Minister oświaty posunął do VIII rangi profesora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, Kazimierza Bronikowskiego.

Stypendya dla rękodzielników. Magistrat m. Krakowa rozpisuje konkurs na dwa stypendya po 480 K z fundacyi śp. Ludwika Michalskiego, przeznaczone dla kształcenia się rękodzielników za granicą. Podania do 30 listopada.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: „Loulou".
We wtorek: „Odwieczna baśń".
We środę: „Barbarzyńcy".
We czwartek: „Loulu".
W sobotę: „Bodenheim", sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla.

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Życie w śnie"; wieczór: „Piękna Marsylianka".
We wtorek: „Żydzi".
We czwartek: „Nasze szwaczki".

Wschód słońca 14 października o godzinie 6 minut 1, zachód o godz. 4 m. 51; długość dnia godzin 10 m. 50.

Z kalendarza. W niedzielę 14 października: Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 15 października: Jadwigi księżnej i Teresy p.; we wtorek 16 października: Saturnina m. i Florentyna b.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 października termometr doszedł od — 0·8 do + 10·5 C.; barometr opadł.

Dnia 13 października o godzinie 7 rano stan barometru 789·5 mm., termometru 1·6 C.; cisza.

Koncert Leona Slezaka.

Pod dobrą wróżbą rozpoczął się u nas wczoraj sezon jesiennych koncertów. Nazwisko Slezaka, bohaterskiego tenora opery wiedeńskiej, rozbrzmiewa od lat szeregu europejskim rozgłosem, a biura koncertowe na wyścigi licytują się w pozyskaniu entreprysy jego koncertów. Kraków miał sposobność przed rokiem poznać tego wybitnego śpiewaka. Zachwycał się jego głosem, szkołą, sposobem interpretowania pieśni, wolnym od wszelkiej maniery, a zdobywającym oklask sali żywiołowem odczuciem ducha i nastroju myśli muzycznej. Tesame zalety podziwialiśmy w pełnej mierze na wczorajszym koncercie, który odbył się, jak było do przewidzenia, w przepełnionej sali starego teatru. Większa akustyczność miejsca pozwoliła wczoraj dokładniej ocenić niepospolite zalety emisyi głosu i umiejętności używania tegoż. W programie, obok cyklu pieśni Schuberta, Schumanna, Mozarta, Loewego, Brahmsa, Hugona Wolffa i R. Straussa, wykonanych przez Slezaka z niezrównaną precyzyą słowa i tą artystyczną nonszalancyą, która jest przywilejem śpiewaków wielkiej miary. Znalazła się także wielka arya z „Lohengrina", umieszczona na ostatnim punkcie, jako tak zw. „Knalleffekt" koncertu. Być może, że warunki sali i estrady wpływają w tego rodzaju popisach na zmniejszenie wrażenia, ale wydawało się słuchaczom, że głosowi brakło tego przepysznego brzmienia metalu tego, w interpretacyi polotu, jaki n. p. daje w tem miejscu Aleksander Bandrowski. Umiejętne zjednoczenie pełnego uczucia liryzmu z gromkim wybuchem bohaterskim cechuje Lohengrina Bandrowskiego — Slezak sprowadza nadto do jednej miary cały artystyczny kontrast cieniów i przez to chybia wrażenia.

Nie przeszkadza to jednak, że wykonanie „Lohengrina" okryła burza oklasków, i że po nim Slezak nucić musiał jeszcze pieśni Brahmsa i Loewego, w których napowrót uczuł się w swoim żywiole. Słuchacze opuszczali salę z uczuciem pełnego i szczerego artystycznego zadowolenia.

Obok Slezaka jako akompaniator i solista popisywał się znany nam również z zeszłorocznego tournée pianista p. Dachs. Obok akompaniamentu, prowadzonego istotnie z wielką dyskrecyą i precyzyą, odegrał on „Scherzo" Chopina i „Waldesrauschen" Liszta z prawdziwie niemiecką poprawnością, ale i nieodłącznym niemieckim chłodem.

W. Pr.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 12 października.

(Pogrzeb ś. p. Gadomskiego. — Nastrój w Warszawie. — Bomba. — Ochrona przed bandytami. — Z prowincyi. — Strejk w Łodzi. — Varia.)

Wieść o krwawej zbrodni bandytów, dokonanej na ś. p. Janie Gadomskim, wywołała krzyk oburzenia w całej prasie polskiej przeciw zdziczeniu moralnemu, które dziś święci orgie na ulicach Warszawy. Wszystkie pisma solidaryzują się w piętnowaniu tego wrzodu na organizmie narodowym i zastanawiają się nad sposobami zaradzenia złemu.

Redakcya „Gazety Polskiej" otrzymała mnóstwo telegramów i pism kondolencyjnych z powodu zgonu zasłużonego publicysty i redaktora, a pogrzeb ofiary mordu przybrał wprost imponujące rozmiary. Cała Warszawa wyległa na ulice, aby wziąć udział w obrzędzie żałobnym. W kościele św. Krzyża, skąd odbyło się wyprowadzenie zwłok, ks. rektor Gralewski wygłosił podniosłą mowę żałobną, w której w płomiennych słowach odmalował smutne skutki moralnego zamętu, który pociąga za sobą najszlachetniejsze i najpożyteczniejsze jednostki. Kondukt żałobny eksportował ks. regens Kakowski w asystencyi licznego duchowieństwa. Trumnę nieśli na ramionach pracownicy drukarni, zecerni, członkowie redakcyi „Gazety Polskiej", literaci, oraz młodzież rzemieślnicza, zmieniając się kolejno. Pochodowi towarzyszył kilkodziesięciotysięczny zastęp ludności. Nad grobem przemawiali: redaktor Libicki, p. Julian Adolf Święcicki, p. Ignacy Baliński, a wreszcie sekretarz „Gazety Polskiej" p. Bolesław Koskowski.

Celem uczczenia pamięci zmarłego powzięto w kołach literackich myśl utworzenia funduszu im. Gadomskiego przy kasie literackiej.

W Warszawie nastrój względnie spokojny. Prócz zwykłych rewizyj i aresztowań, oraz wznowionego przez żywioły skrajne tłuczenia szyb w sklepach kolonialnych za nieświętowanie niedzieli, żadnych nadzwyczajnych wypadków nie było. Policya usilnie się stara stłumić powstały, mimo wcześniej przedsięwziętych przez nią środków zapobiegawczych, strajk niższej służby aptekarskiej; kilkadziesiąt osób aresztowano i uwięziono. Ci, co próbowali już stanąć do pracy, są teroryzowani przez kolegów, usiłujących strajk podtrzymać.

W domu przy ulicy Brackiej znaleziono w piwnicy, mieszczącej się pod sklepem kolonialnym Bratkowskiego, bombę, podrzuconą tam prawdopodobnie przez terorystów strajkujących, celem zdemolowania sklepu p. Bratkowskiego.

Wczoraj o północy na rogu ulicy Czerniakowskiej i Przemysłowej zamordowany został strzałami z rewolwerów robotnik Wojciech Pawlak. Sprawcy zbiegli.

Ślusarze warszawscy otrzymali wczoraj mnóstwo zamówień podwójnych łańcuchów i skobli do zabezpieczenia drzwi u mieszkań od napadu bandytów. Na wieść, iż bandyci przecinają łańcuchy pojedyncze, lokatorzy zbroją drzwi w rozmaity sposób. Dochodzi już do tego, iż wiele osób obawia się drzwi otwierać i żąda od przybywających gości prezentowania się na podwórzu pod oknami mieszkań.

Z prowincyi nadchodzą hiobowe wieści. Działalność sądów polowych tu i owdzie wielu krwawemi śladami się zaznacza. W Radomiu, Lublinie, Częstochowie w ciągu ostatnich dni wykonano wiele wyroków śmierci. Onegdaj rozstrzelano również kilka ofiar w Będzinie. O jednym z tych straconych, 20-letnim młodzieńcu, opowiadają, że, przyprowadzony na miejsce kaźni, jeszcze na chwilę przed śmiercią, zawołał: „Niech żyje rewolucya!"

Onegdaj w Ożarowie pod Warszawą 3 bandyci napadli na zagrodnika, Jana Nowaka. Bandyci z bronią w ręko zażądali pieniędzy. Nowak, mając w ręku kij, zaczął się nim bronić przed bandytami. Wtedy bandyci dali kilka strzałów z rewolweru; jedna z kul ugodziła Nowaka w głowę, raniąc go śmiertelnie.

W Łodzi nastrój bez zmiany. W niektórych fabrykach usiłowano rozpocząć pracę, lecz robotnicy wkrótce się rozeszli. Tramwaje przez cały dzień nie kursowały, a prawie wszystkie sklepy były zamknięte. Dorożek niewiele, a te, które są, nie chcą wozić pasażerów do odległych punktów, obawiając się ciągłych rewizyj, którym podlegają pasażerowie. Wyloty wszystkich ulic zamknięte przez żołnierzy pieszych, konnych, którzy rewidują drobiazgowo przechodniów. Publiczności spacerującej bardzo mało. Banki i instytucye handlowe nieczynne.

Nad wieczorem przy ulicy Juliusza wywieszono nadomu sztandar z inicyałami P. P. S. Wojsko dało salwę i zabiło właściciela domu, Gebauera. Kilka osób rannych.

We środę kilku bandytów, uzbrojonych w noże, napadło na sklep rzeźniczy Izraela Jakóbowicza i zadało właścicielowi kilkanaście ciężkich ran. Jednocześnie bandyci towar ze sklepu wynieśli i bezkarnie zbiegli. Jakóbowicza w stanie groźnym odwiozło pogotowie do szpitala.

Pisma poranne nie wyszły, wieczorne zapewne też nie wyjdą. Redakcya „Neue Lodzer Zeitung" chciała wydać dodatek nadzwyczajny z opisem wypadków dni ostatnich. Gdy dodatek miał już pójść na maszynę, wtargnęli jacyś ludzie, rozpędzili zecerów i maszynistów i nie dopuścili do wydrukowania pisma.

Pociągi przychodzą do Łodzi zupełnie puste, odchodzą natomiast przepełnione trwożliwszymi mieszkańcami, którzy wywożą rodziny do miast i osad okolicznych.

Po mieście krążą gęste patrole kozaków i rewidują przechodniów.

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem ulicą Dzielną jechał pułkownik Obruczew, dowódca 61 pułku włodzimierskiego piechoty, niedawno przybyłego z Białegostoku. Na rogu ul. Mikołajewskiej nagle **padły cztery strzały**, nikogo jednak nie raniąc. Na odgłos strzałów nadbiegł patrol i, otoczywszy wszystkich bliższych przechodniów, zrewidował ich. Nie znaleziono jednak nic, nie aresztowano nikogo, sprawcy strzałów zbiegli.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Dochodzą nas wieści, iż pewna osobistość, podszywając się pod nasze nazwiska i korzystając, że zostaliśmy administracyjnie wydaleni z granic Królestwa Polskiego, obchodzi drukarnie warszawskie z koncesyą na pismo humorystyczne, które jakoby ma być dalszym ciągiem zawieszonej przez rząd „Muchy".

Wobec tego oświadczamy kategorycznie, iż w żadnem piśmie humorystycznem udziału nie bierzemy, również nikomu upoważnienia do występowania w naszem imieniu nie dawaliśmy, ci zaś, którzy nam użyczyli swego czasu nazwiska, jako firmy redaktorskiej, siedzą obecnie za to w więzieniu.

Prosząc o łaskawe zamieszczenie w „Nowej Reformie" naszego oświadczenia, łączymy wyrazy szacunku.

Kraków, 13 października 1906.

Władysław Buchner. Antoni Orłowski.

P. s. Wszystkie pisma polskie prosimy o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Dział ekonomiczny.

× Kolej Tarnów—Szczucin. Komisya techniczno-policyjna, złożona z delegatów wiedeńskiej inspekcyi generalnej i Wydziału krajowego, odbyła wczoraj pierwszą próbną jazdę na świeżo wykończonej linii kolejowej z Tarnowa do Szczucina. Komisya zezwoliła na otwarcie ruchu normalnego od 15 b. m.

× Dla przyjaciół przemysłu krajowego i handlu notujemy wiadomość, że „Dźwignia", wychodząca we Lwowie, rozpoczyna czternasty rok istnienia. Oprócz artykułów fachowych podaje ilustracye z dziedziny przemysłu artystycznego, oraz w dodatku powiastki z dziedziny przyrody na wzór Vernego. Kosztuje 1 kor. za kwartał. Wystarcza adres: Redakcya „Dźwigni" Lwów.

× Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu nagromadzenia się towarów i przepełnienia magazynów towarowych, oraz placów składowych na stacyach w Bochni, Jaśle, Krośnie, Nowym Sączu, Podgórzu—Płaszowie, Rzeszowie, Sanoku, Żywcu i Tarnowie skraca się dla nadchodzących do tych stacyj przesyłek, które kolej wyładowuje na czas od 15 października 1906 aż do odwołania, czas wolny od opłaty składowego do dwóch dni i podnosi się należytości składowe, które należy uiszczać po upływie czasu wolnego od składowego o sto procent.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 12/10 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 47 sztuk, b) jałownika 57 sztuk, c) cieląt 203 sztuk, d) owiec i kóz 120 sztuk, e) nierogacizny 824 sztuk. Razem 799 sztuk.

Woły z paszy płacono po 76 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 74 kor., buhaje po 80 do 86 kor., cielęta po 74 do 100 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 60 do 80 kor., nierogaciznę tuczną po 76 do 82 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 120 do 130 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po 20 do 24 kor., krowy za sztukę po — do — kor., buhaje za sztukę po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 498 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 119 sztuk, nierogacizny 83 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— S. p. Emilia Leja. W ubiegłą niedzielę zmarła w Warszawie w 68 roku życia Emilia Lejowa, niezwykle popularna autorka dzieł z zakresu historyi polskiej dla ludu i młodzieży. Zmarła pisywała do wielu pism, jak: „Tygodnika Ilustrowanego", „Tygodnika Mód i Powieści", „Kłosów", „Wieczorów Rodzinnych", „Przyjaciela Dzieci". — W roku 1861 wydała książkę p. t. „Kilka próbek poetycznych", a w r. 1863 „Historyę polską dla dzieci, opowiedzianą w 35 lekcyach"; niezwykłą poczytnością cieszył się również zbiór powieści „Wieczory zimowe". Emilia Lejowa, oprócz dziełek naukowych oryginalnych, pisała również książki nabożne, przyrodnicze i tłomaczyła wiele utworów z niemieckiego.

— „Świata" Nr 40 przynosi jako bezpłatne premium dla czytelników nader piękną reprodukcyę kolorową z obrazu Józefa Chełmońskiego, przedstawiającego generała Henryka Dąbrowskiego na koniu w otoczeniu swych legionistów. W artykule wstępnym: „Psalmy przyszłości" St. Kozłowski omawia proroctwa, które wieszczy duch nieśmiertelnego Zygmunta wyraził w swych poezyach, a które dziś,

po tylu latach, są jakby odźwierciedleniem obecnych stosunków tragicznych; Antoni Chołoniewski snuje w dalszym ciągu nić swej ciekawej monografii o „Niedoszłem powstaniu powstaniu polskiem w r. 1877“, a Lorentowicz kończy zajmujące studyum o warunkach życia literackiego we Francyi. Wśród niezwykle bogatego działu ilustracyj aktualnych, stanowiącego obrazkową historyę ubiegłego tygodnia, uwagę zwraca odbitka fotograficzna: „Tak się odbywają samosądy na krańcach Warszawy“.

— **„Polnische Post“**, tygodnik wychodzący co środy w Wiedniu pod redakcyą Adama Nowickiego i Oswalda Obogiego, opuścił prasę Nr 2. Treść tego zeszytu jest nader urozmaiconą. W odcinku znajdujemy doskonały przekład p. Juliusza Tennera poezyi Leopolda Staffa i Adama M. W dziale literackim pisze dr W. Witwicki o lwowskiej wystawie sztuki, Konrad Bola o teatrze, a w politycznym ogłasza „Polnische Post“ artykuły „O autonomii i reformie wyborczej“, „O Watykanie, Polakach i Prusach“, przegląd polityczny i ekonomiczny, oraz bogatą kronikę z życia wszystkich dzielnic Polski.

— **Nowe książki.**

Ignacy Daszyński: „Polityka proletaryatu“. Kilka uwag o taktyce rewolucyi w Polsce. Warszawa, 1907. Nakładem wydawnictwa „Życie“. 2 kor.

Dr Helena Landau: „Polityka związków zawodowych“. 1 kor. („Życie“, tom V).

A. Wroński: „Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej“. 50 hal. („Życie“ t. IV).

Res: „Kwestya polska w oświetleniu socyaldemokracyi polskiej“. 1 kor. („Życie“, t. VI).

Ostatnie wiadomości.

— Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego — jak donosi „Polnische Correspondenz“ — zwołane było na posiedzenie na godzinę 8 wieczorem jednakże mogło być otwartem dopiero o godzinie pół do 9 z powodu konferencyi prezydyum Koła z prezydentem ministrów. — Przewodniczący Koła zdawał sprawozdanie o rokowaniach z rządem, poczem powzięto rezolucyę, którą uznano za poufną. Następnie postanowiono pozostawić polskim członkom komisyi dla reformy wyborczej wolną rękę do dalszego postępowania, oraz zalecono im, aby starali się uzyskać dla kraju jak największe korzyści autonomiczne.

Po przejściu do porządku dziennego poseł Szajer prosił prezydyum o poparcie zniesienia sanitarnych okręgów dla sprzedaży nierogacizny, poseł Wł. Gniewosz poruszył sprawę kreowania filii Banku austro-węgierskiego w Brodach, a poseł Pastor postawił wniosek o odbycie posiedzenia Koła w tym celu, aby polscy członkowie komisyi prawniczej mogli otrzymać ścisłe wskazówki w kwestyi reformy prawa małżeńskiego. Poseł Giżowski oświadczył, że przedstawił swe zapatrywania w tej mierze otwarcie i lojalnie na posiedzeniu komisyi parlamentarnej. Przewodniczący Abrahamowicz zaznaczył, że zwoła dla tej sprawy w najbliższym czasie posiedzenie Koła.

— Komisya dla reformy wyborczej załatwiła na wczorajszem posiedzeniu podział 75 okręgów wyborczych z Czech, przeważnie czeskich. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek wieczorem.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 października.

Z lwowskiego uniwersytetu. Nadzwyczajny profesor dogmatyki specyalnej ks. dr Maciej Sieniatycki zamianowany został profesorem zwyczajnym.

Japończyk we Lwowie. Dr Tomita, starszy lekarz sztabowy armii japońskiej przybył do Lwowa na kilkumiesięczny pobyt. Będzie tu studyował na klinice chirurgicznej prof. Rydygiera.

Zjazd poalej syonistów rozpoczął się we Lwowie. Partya poalej-syońska istnieje dopiero od lat kilku, a przeszczepioną została do Galicyi z Rosyi, gdzie jest jej kolebka. Program tej partyi jest kombinacyą ideałów syońskich z ideałami socyalistycznemi. Dążą mianowicie poalej syoniści do przeniesienia żywiołu żydowskiego do Palestyny, zgodnie z programem syonistów, tam zaś chcą utworzyć republikę na zasadach sosyalnej demokracyi. Partya ta, według ostatniego sprawozdania, liczy w Austryi 31 miejscowych organizacyj, a 58 filij związku. Ma własny organ „Jüdischer Arbeiter“ w Krakowie wychodzący, przemieniony niedawno z dwutygodnika na tygodnik, a redagowany w żargonie. Organizacyą swą objęła w ostatnich czasach także Bukowinę. Obecnie obradujący kongres jest trzecim z rzędu (dwa pierwsze odbyły się w Krakowie). Bierze w nim udział przeszło 100 delegatów z kraju, Bukowiny, Wiednia, Pragi, są nadto delegaci z Rosyi. Uczestników kongresu przywitał imieniem lwowskiego komitetu p. Herz, poczem wygłoszono kilka innych przemówień powitalnych, między innymi zabrał głos delegat syonistów p. Adolf Stand. Do prezydyum wybrano pp. Herza i Rosenfelda. Sprawozdanie z działalności związku przedstawił dr Margulies z Krakowa. Uchwalono dwie resolucye, z których pierwsza wyraża sympatyę i współczucie ofiarom rewolucyi w Rosyi, druga zaś wzywa do składek na organizacyę samoobrony za kordonem.

Kongres partyi poalej-syonistycznej trwał przedwczoraj do godziny $4^1/_2$ rano. Obradowano tak długo nad sprawą organizacyi młodocianych robotników.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Śluby panieńskie“; wieczór: „Carmen“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Lalka“.
W poniedziałek: „A Pippa tańczy“.
We wtorek: „Lalka“.
We środę: „Dziewica Orleańska“.
We czwartek: „Werther“.
W piątek: „Dziewica Orleańska“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Reakcya w Rosyi coraz śmielej podnosi głowę. Dowodem wpływów i siły żywiołów reakcyjnych jest gwałtowna i brutalna agitacya, jaką rozwinęły przeciwko zapowiedzianemu przybyciu deputacyi angielskiej do prezydenta byłej Dumy, Muromcewa. Agitacya ta dopięła celu — przybycie deputacyi odroczono.

Rząd zabiera się obecnie do wyeliminowania z pośród biurokracyi wszystkich urzędników liberalniejszych i postępowych. Na mocy świeżego rozporządzenia, zabraniającego urzędnikom wszelkiego udziału w polityce stronnictw opozycyjnych, już wydalono dużo funkcyonaryuszów wyższych i niższych, a wielu innych rychło ten sam los spotka. Ponieważ są to przeważnie najuczciwsze żywioły z biurokracyi, nie trudno sobie wyobrazić, co się dziać będzie, gdy wszelka władza pozostanie wyłącznie w rękach znikczemniałych kreatur reakcyi.

Z kongresu stronnictwa „kadetów“ w Helsingforsie nadchodzą jeszcze następujące wiadomości:

Dla uspokojenia niezadowolonej lewicy zjazd uchwalił rezolucyę polityczną, w której oświadcza, że wobec istnienia obecnego systemu rządowego usunięta jest wszelka możność powstrzymywania anarchii. — System ten winien być potępiony jednomyślnym wyrokiem całej kulturalnej ludzkości. Wszelkie popieranie gabinetu antirządowego w jakiejkolwiek formie jest aktem, wrogim narodowi rosyjskiemu.

W sprawie dalszego rozszerzania odezwy wyborskiej uchwalono rezolucyę następującą: Rozszerzanie odezwy wyborskiej zjazd poczytuje za potrzebne, w celu pouczenia ludności o idei oporu biernego, ale nie w celu pobudzenia ludności do niezwłocznego wprowadzania go w życie.

W sprawie agrarnej przyjęto poglądy zasadnicze według referatu Kutlera, że działalność Banku włościańskiego podnosi cenę gruntów i nie gwarantuje ich celowego odpowiedniego rozdziału, oraz według referatu Kaufmanna, że biurokratyczne i z właścicieli dóbr złożone komisye do urządzenia gruntów włościańskich się nie nadają. Ostatnie ukazy wkraczają w kompetencyę przedstawicielstwa narodowego, wyrywają poszczególne środki z systemu ogólnego i są bezcelowe. — Wszystkie ostatnie akty rządowe mają na oku samoobronę, a nie pożytek narodowy.

Przed zamknięciem zjazd wyraził naganę szlachcie kurskiej i besarabskiej i sympatyę dla byłych członków Dumy, dotkniętych przez uchwałę tej szlachty. Profesorowie uniwersytetu w Helsingforsie dali obiad na cześć członków zjazdu.

Wśród wzmagającego się znów ucisku i prądu reakcyjnego pewne zdziwienie wywołała w Warszawie depesza z Petersburga, że zabagniona sprawa samorządu miejskiego i ziemskiego stanie wkrótce na porządku obrad gabinetu. Depesza ta donosi, że generał-gubernator warszawski przedstawił rządowi projekty wprowadzenia samorządów: miejskiego i ziemskiego w Królestwie Polskiem, opracowane na zasadzie ukazu z d. 25 grudnia 1903 r., które polecają organizacyę instytucyj ziemskich bezstanowych, czysto terytoryalnych. Służba ziemska będzie obowiązująca. Projekt przewiduje dalej nowy porządek wyborów radnych miejskich i poleca przyznać prawo wyboru tym wszystkim, którzy wynajmują mieszkania na własne nazwiska. Kobiety mają mieć również prawo uczestniczenia w wyborach radnych w miastach.

Czy, kiedy i w jakiej formie projekt ten doczeka się urzeczywistnienia, któż to przewidzieć może. Atmosfera w Rosyi jest dla Polaków dziś bardzo niekorzystna. Tak n. p. donoszą z Petersburga do „Kuryera Warszawskiego“: „W oświetleniu sytuacyi bieżącej w stosunku do Polaków zaznaczyć należy, że stronnictwa reakcyjne wszelkiemi siłami starają się wywołać w Polsce powstanie (?). Jednocześnie sympatye dla Polaków znikły również pomiędzy partyami postępowemi, które tych sympatyj właściwie nigdy nie miały, a mówiąc jedynie o nich, chciały z ruchu Polaków mieć korzyść dla swoich celów“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 października.)

Wypadki w Łodzi.

Berlin. Donoszą tutaj z Łodzi: Gubernator rozesłał do kupców i przemysłowców zawiadomienie, iż każdy z nich, jeżeli podczas obecnego strajku płacić będzie robotnikom zarobki lub zapomogi **skazany będzie na grzywnę 3000 rubli lub na 3 miesiące więzienia.**

W dniu wczorajszym odbyły się tu ważne narady władz administracyjnych w sprawie strajku, **który wzmaga się coraz bardziej.**

Strajkujący wypędzili rzeźników z rzeźni, wskutek czego grozi miastu brak mięsa.

Ogólnie przypuszczają, że strajk będzie w poniedziałek już **powszechny.**

Za agitacyę.

Wilno. Izba sądowa skazała szlachcica Miklaszewskiego za obrazę majestatu i agitacyę w murach twierdzy na 2 lata i 3 miesiące twierdzy.

Nagrody dla rusyfikatorów.

Petersburg. Osoby, które przesłużyły w Królestwie Polskiem termin służby w wydziale szkolnym, a które po dymisyi powróciły na służbę, otrzymają emeryturę wyższą.

* * *

Tajny okólnik.

Berlin. „Russ. Corresp.“ ogłasza następujący tajny okólnik ministra wojny:

„Bardzo poufnie. Ministerstwo wojny. Zarząd sądów wojskowych 29 sierpnia 1906.

Do naczelnego komendanta warszawskiego okręgu wojskowego.

Podczas osobistego raportu ministra wojny przed cesarzem dnia 26 sierpnia, nakazał cesarz zawiadomić wszystkich komendantów, że żąda **bezwarunkowego zastosowania nowej ustawy o sądach polowych za wszystkie zbrodnie.** Komendanci i gubernatorzy, którzy dopuszczą do odstąpienia od tego rozkazu, będą osobiście przez cesarza pociągnięci do odpowiedzialności. Komendanci mają się również starać, aby nie wysyłano żadnej depeszy do cesarza o ułaskawienie.“

Dyktatury wojskowe?

Petersburg. Z powodu nieustającego ruchu terorystycznego, w kołach właściwych zaprojektowano powołać **wojskowych na stanowiska niektórych gubernatorów i wicegubernatorów.**

Kokowcew.

Petersburg. Stanowisko ministra skarbu Kokowcewa uważają za zachwiane z powodu ogłoszenia jego tajnego raportu.

Mieszkania rewolucyonistów.

Petersburg. Minister dworu Frederichs zakazał urzędnikom dworskim w Peterhofie wynajmowania pokojów osobom prywatnym. To zarządzenie spowodowane zostało aresztowaniem lokaja dworskiego Chlebikowa, który mieszkanie swoje wynajmował rewolucyonistom.

Synod przemówił.

Petersburg. Synod zarządził, aby 30 b. m. we wszystkich cerkwiach państwa na pamiątkę ocalenia rodziny carskiej podczas wypadka kolejowego w Borkach, oraz na pamiątkę manifestu carskiego urządzono nabożeństwa dziękczynne.

Prześladowanie byłych posłów.

Symferopol. Gubernator polecił usunąć ze składu radnych miejskich byłego członka Dumy państwowej, redaktora „Zizni“ i wezwał prezydenta miasta, aby wykreślił z listy radnych byłych członków Dumy Tokarskiego i Semenowa, a to dlatego, że podpisali odezwę wyborską.

„Obraza narodowa“.

Moskwa. Wydział miejski powziął wczoraj wieczorem po burzliwem posiedzeniu znaczną większością głosów następującą uchwałę: Wobec możliwości propozycyi wzięcia udziału w przyjęciu deputacyi angielskiej, która ma wręczyć członkom rozwiązanej Dumy adres, i zważywszy, że akt taki obraziłby uczucia narodowe (!), polecamy burmistrzowi, aby imieniem wydziału miejskiego odmówił wzięcia udziału w przyjęciu.

Żołnierze przed sądem.

Carycyn. Sąd wojenny okręgowy w sprawie szeregowców pułku bobrujskiego, oskarżonych o demonstracye u komendanta pułku, skazał siedmiu na bataliony dyscyplinarne na 26 miesięcy, sześciu na dwa lata z pozbawieniem niektórych praw, czterech na 20 dni aresztu.

Skutki głodu.

Kazań. W gubernii jest **451 osób**, chorych na tyfus brzuszny.

Kary śmierci.

Mitawa. Więźniów Jakobsona, Seckego i Strautmana za udział w pogromie zarządu gminnego z mocy wyroku sądowego **powieszono.**

Kijów. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę włościan ze wsi Gruskie w powiecie putwolskim, Kaliny i innych, oskarżonych o zabicie w grudniu „urjadnika“ policyjnego Gela, oraz o zamach na życie komisarza Kitajewa i strażnika Szczastliwcewa. Kalinę skazano **na śmierć przez powieszenie**, dwóch na 15 lat robót ciężkich. Resztę oskarżonych uwolniono.

Anarchia.

Słonim. Na drodze z Pińska do Drohiczyna bandyci zrabowali handlowcowi Greibermanowi 400 rb. Policya ujęła jednego z bandytów. Jest to zamożny włościanin.

Kijów. We wsi Gruskiej, w powiecie kijowskim, zgromadzenie gminne, wzburzone częstemi podpaleniami, zlinczowało czterech podpalaczy, z których dwóch niebawem zmarło.

Rostow. Wczoraj obrabowano sklep firmy Friedberga. Sześciu bandytów ujęto, siedmiu uciekło, zabrawszy 6180 rs., odebranych trzem kupującym, którzy się znajdowali w sklepie. Jeden pomocnik handlowy odniósł rany. Tłum chciał ujętych sprawców zlynchować.

Ryga. W znalezionej wczoraj w wagonie tramwajowym maszynie piekielnej znajdowało się 7 funtów dynamitu. Maszynę podłożyły jakieś kobiety, które zbiegły.

Bomby w kościele.

Tyflis. Podczas rewizyi w dwóch kościołach ormiańskich w Suszy znaleziono pod ołtarzem **29 bomb, broń i naboje**, oraz sztylety i zapas drzewa nasyconego naftą, które przeznaczone było do podpalenia budynku kościelnego. W innym kościele znaleziono **17 bomb.** — Aresztowano księży i wielu ze służby kościelnej.

Tajemnicza osobistość

Medyolan. Aresztowano tu pewną osobistość, która w kawiarniach i restauracyach zaciągnęła znaczne długi. Aresztowany oświadczył w policyi, że nazywa się Kazimierz Maraucki (?) i jest pułkownikiem 52 pułku dragonów z Warszawy, nadto że jest rewolucyonistą i zbiegiem. Mianowicie w listopadzie 1905 r. otrzymał on rozkaz strzelania do tłumu, ale nie usłuchał rozkazu i musiał uciekać.

Zeznaniom tym jednak nie wierzą i sądzą, że się ma do czynienia ze zwykłym oszustem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 października

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjął wczoraj cesarz między innymi radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Włodzimierza Decykiewicza i pułkownika Aleksandrowicza. Dzisiaj przyjął cesarz obradującą tutaj od kilku dni konferencyę biskupią, pod przewodnictwem kardynała Gruschy.

Nowe kliniki.

Wiedeń. Z kwoty wyznaczonej w budżecie na rok 1907 na inwestycye w uniwersytetach wybudowane zostaną we Lwowie cztery kliniki uniwersyteckie, a mianowicie: dermatologiczna, otolaryngologiczna, psychiatryczna i oftalmologiczna.

O kolej północną.

Wiedeń. W sprawach spornych t. j. w sprawie reformy wyborczej i upaństwowienia kolei północnej, konferował dziś baron Beck z ministrami Pacakiem i Pradem. Na popołudnie zaproszeni są do prezydenta ministrów: prezes Koła polskiego Abrahamowicz, poseł Gross i referent subkomitetu autonomicznego Grabmayr.

Podwyższone adjuta auskultantów sądowych.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości dr Klein oświadczył wobec posła Heilingera w sprawie wprowadzenia w życie ustawy z dnia 25 lipca b. r. o podwyższeniu adjutów auskultantów sądowych, że już zarządził, ażeby podwyższone adjuta od 1 października w myśl ustawy z wsteczną mocą prawną zostały wypłacone. Potrzebne na to fundusze zostały już wyasygnowane.

Przeciwko podwyższeniu opłat pocztowych.

Berno (morawskie). Związek tutejszych kupców zaprotokołowanych uchwalił przedsięwziąć energiczne kroki przeciw zamierzonemu podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych.

Za pojedynek.

Budapeszt. Poseł sejmowy Hencz został za pojedynek skazany na 6 miesięcy więzienia. Hencz jak wiadomo, w pojedynku na szable zabił posła hr. Stefana Keglevicha.

Pamiętnik Hohenlohego.

Berlin. Dzienniki omawiają w dalszym ciągu sprawę pamiętników Hohenlohego i potępiają ich ogłoszenie, stwierdzając, że panująca w świecie nieufność do polityki niemieckiej przez te pamiętniki jeszcze wzrośnie. Niektóre dzienniki obawiają się, że ogłoszone będą niewydane dotąd pamiętniki Bismarka, opowiadające historyę jego ustąpienia.

O tron brunszwicki.

Brunszwik. Gazety donoszą, że ministerstwo brunszwickie uchwaliło na ostatniem posiedzeniu, aby protest, nadesłany wczoraj przez księcia kumberlandzkiego przeciwko oświadczeniu cesarza Wilhelma w sprawie kandydatury młodszego syna księcia do tronu brunszwickiego — przedłożyć niemieckiej Radzie związkowej.

Walka z klerykalizmem w Hiszpanii.

Madryt. Pięciu biskupów z dyecezyi Burgos wystosowało do rządu pismo, w którem w ostrych słowach zajmują stanowisko wobec liberalizmu i oświadczają, że odmawiają posłuszeństwa ustawom cywilnym, których postanowienia sprzeciwiają się przepisom Kościoła.

Biskup z Tuy oświadczył, że jego usprawiedliwienia nie można uważać za odwołanie.

Przedwczesne żądania.

Nowy Jork. Amerykański Związek robotniczy, obejmujący 27 000 stowarzyszeń z 2 milionami robotników, wystosował do prezydenta Roosevelta petycyę, żądającą interwencyi na rzecz powszechnego rozbrojenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675 57. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 812 80. Akcye angiobanku 311 75. Akcye Unionbanku 566 50. Akcye Länderbanku 445 50. Akcye Bankvereinu 557 25. Akcye Bodencredit 1062 —. Akcye Galicyjskiego Banku [illegible]nego 572 —. Akcye kolei państwowych 681 74. Akcye kolei południowej 181 50. Akcye kolei Elbsthal 658 50. Akcye kolei północnej 5690 (5690). Akcye kolei austryackiej 570 —. Akcye Alpiny 608 60. Akcye [illegible] 578 50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2778 —. Akcye Fabryki broni 580 —. Akcye [illegible] 429 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 64[illegible] —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94 40. Renta majowa 98 95. Renta koronowa austryacka 99 05. Renta koronowa węgierska 94 65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 25. 4% Listy Banku hipotecznego 98 —. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100 20. 5% Listy Banku hipotecznego 111 —. 4% Listy Banku krajowego 98 —. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100 60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego — —. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98 10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97 40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95 50. Losy tureckie 161 50. Marki 117 55. Ruble 252 75.

Cukier spokojny 21 30—21 40, na październik-grudzień 21 30—21 40; spirytus słaby 41 80—42 20, gotówką 41 60—41 80; nafta niezmieniona.

Usposobienie silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 października (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	—	253	—
Marki niemieckie	117	50	117	80
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100	—	100	50
4% „ „ „	98	—	98	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
4% „ „ „	98	—	99	—
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	25	—	—
4% „ „ „ 41-letn.	98	50	—	—
4% „ „ „ 56-letn.	98	—	99	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	—	96	—
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
$4^1/_2$% „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	96	50	97	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	86	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575	—	577	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	562	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^1/_5$% wspólna renta pap.	98	70	99	20
„ „ srebrna	98	70	99	20
4% renta koronowa austryacka	99	—	99	40

Leopold Süsser.

Bajka Zawojańska.

Stary przewodnik Zając z Zawoji, opowiadał nam na Babiej Górze:

Bełk sobie roz jeden strośnie bidny gazda, co to nie miołk ani barana, taj ani krypciów. Siedziałk se jeno ciągiem na Cornych Halach i popasał jensym gazdom latem, a zimą przesiadywałk se na przypiecku wele piły.

Ha no — jak ta sie juz ciepło zrobiło i jak ta słonko poceno grzać, takoj posedł se ten gazda haj na Hale, abyk se obeźreć pole.

Ha no — jak ta se tak sedł, ujźrołk na ziemi maciutkiego ptoska, co jeno furcik kwirtoł: cir... cir... cir...

Pozałowałk takoj gazda ptoska, przykucknąłk se takoj i chyciłk se tego ptoska do garści i wziąłk se go haj do domu. Jaze go tak zabroł, sedł se jaką chwilę, jaze zalozł do lasa. Idzie... idzie... jaze ujźrołk boginkę takoj piękną co niemiara. Ocka jej sie strośnie skliły i włosy haj lotały naokółko od tego wichru. Ha no, on sie ta jakoś zląkłk, zdjęłk se zaro barana ze łba i ze strachu począłk śpiwać.

Jaze ta bogińka hań do niego dosła i pyto go sie:

— Ociec! a wies ty, kto jo?...

— Adyć nie — odpedoł gazda...

— Adyć ja jestek Wiesna!...

O Jezu! pomyślołk se gazda — ja ta Wiesny nikaj jesce nie widziołk.

Takoj se pozałowałk strośnie i pedałk zaro co kce...

A Wiesna kozałak zaro wyjąć ptoska i puścić go haj na pole...

Gazda zdjąłk se zara pazuche i wyjąłk hań z niego tego ptoska i puścinł go haj. A ten ptosek ulecioł troche, pokręcił se w góre i siodł na głowie bogińki.

Tak sie gazda strośnie zgniwoł i kcioł zaro ptoska odganić, aze bogińka podniosła ręke i zawoła:

— Cichojta gazda! Cóz ty myśiis, ze ptosek nie rozumie nic haj?!... Adyć on do mnie nalezy, bo jo Wiesna... Jak zaś przyjdzie Zima, to on ucieknie hań daleko, a mnie ostawi sama, a zaś jak ja na świat schodzę, takoj wraca do mnie...

Gazda gembe rozdziawił i słuchoł. Ocy mu sie zamgliły, luto mu sie stało, cosik go za mrocyło, bo se legnął na ziemi. Jaze ujźrołk naroz wielgie światło dokoła. To od tej bogińki tako siła biła. Słysoł takoj śpiwania jakby haniołów i usnął...

Jaze sie obudził nikaj nic juz nie widzioł, tylko tamoj, gdzie gazda polegiwoł, lotały w górę rózne ptoski i śpiwały do niego:

— Widzis ty?... widzis ty?... a nie wolno... bo my nie twoje... bo my nie twoje... — i furcik jeno lotały i lotały...

Gazda sie pseląkłk, bo dopiro tero rozumioł i słysoł, co ptoski godały; porwoł sie jeno hnetki i uciekł hań do wsi i tamok opedziołk to syćko gaździnie.

Juz od tego cosu nikaj gazda nie chodziuł na pole, a i juz nie popasoł na Cornej Hali, a i ptoski nie chytoł, bok sie ich boł. Haj...

Maksym Gorkij.

Przed obliczem Życia.

Przed posępnem obliczem Życia stali dwaj, obaj niezadowoleni z niego. Na pytanie Życia: Czego oczekujecie odemnie? — odpowiedział pierwszy zniechęconym głosem:

— Oburza mię okrucieństwo i bezwzględność twoich sprzeczności. Napróżno usiłuję zrozumieć sens bytu. Dusza moja ciągle się błąka w mroku zwątpienia, którego rozproszyć nie może. Poczucie mi odpowiada, że jestem najdoskonalszym tworem...

— Czego więc chcesz odemnie? — obojętnie zagaduje go Życie.

— Szczęścia. Pogódź dwie podstawy sprzeczności, jakie gniotą moją duszę: moje „chcę“ z twojem „powinieneś“.

— Chciej tego, czego powinieneś pragnąć dla mnie — odparło mu ostro Życie.

— Ja nie chcę być ofiarą twoją! — zawołał, rozpacznie człowiek. — Chcę być panem Życia, władcą twoim, a zmuszony jestem zginać wciąż kark pod brzemieniami jarzma praw twoich! Po co?

— Nie rozmawiaj z niem tak górnie! — odpowiedział mu drugi człowiek, który stał bliżej Życia, lecz pierwszy, nie zwracając uwagi na przestrogę towarzysza, ciągnął dalej.

— Ja wolności pragnę: żyć w harmonii z mojemi pragnieniami, z marzeniami mojemi, i wcale nie chcę być dla bliźniego bratem lub sługą jedynie dla tego, że mi to obowiązek nakazuje. Chcę być dla niego czem zapragnę, bratem lub sługą, lecz dowolnie. Nie chcę służyć społeczeństwu za kamień, który ono, budując więzienie swojego szczęścia, umieszcza tam, gdzie mu się upodoba. Ja człowiek, ja duch, ja rozum Życia — powinienem być wolny!

— Zaczekaj — odpowiedziało mu Życie, srogo uśmiechając się. — Co powiedziałeś już i co jeszcze powiesz — wiem dobrze. Chcesz wolnym być? Cóż, bądź nim! Walcz ze mną: zwyciężaj mię i bądź mi panem i władcą. Wiesz dobrze, że jestem obojętne na wszystko i zwalczającemu mię ulegam łatwo. Lecz musisz ze mną walczyć, by walczyć. Czyś gotów stanąć do walki ze mną dla pozyskania wolności? Gotów? Jesteś że dostatecznie silny i ufasz we własną moc? Ufasz że?

I odpowiedział człowiek głosem posępnym:

— Tyś zachęciło mię do walki z samym sobą, tyś zaostrzyło rozum mój. Jak ostry nóż głęboko wżarł się on w duszę mą i przygniótł ją zwątpieniem.

— Mów do niego ostrzej i nie skarż się — podpowiadał mu drugi.

A pierwszy ciągnął dalej:

— Odpoczynku pragnę. Ulżyj mi jarzma twojego! O, udziel mi szczęścia choć na chwilę!

A na ustach Życia błąkał się uśmiech chłodny, dodobny do połysku lodu.

— Powiedz, gdy mówisz ze mną, czy się domagasz, czy prosisz?

— Proszę — jak echo odparł człowiek.

— Ty błagasz, jak zwykły żebrak; lecz dowiedz się, mój ubogi człowieku, że Życie jałmużny nikomu nie udziela. A wiesz jeszcze co? Wolny nigdy mię o nic nie prosi, lecz sam bierze dary moje. A ty — tyś niewolnik własnych pragnień. Wolny ten tylko, co umie wyrzec się wszystkich swych pożądań, by oddać się jednemu. Zrozumiałeś? — teraz ustąp.

On zrozumiał i położył się, jak pies u nóg Życia, by ukradkiem łowić okruszyny, spadające ze stołu jego. A bezbarwny wzrok Życia spoczął na obliczu drugiego człowieka — to było oblicze grube, lecz dobre.

— Czego prosisz?

— Nie proszę lecz domagam się.

— Czego?

— Gdzie sprawiedliwość? Daj tu ją! Wszystko inne sam wezmę później, a teraz potrzebuję tylko sprawiedliwości. Czekałem długo i cierpliwie bez odpoczynku, bez światła. Czekałem, lecz dosyć! Czas bym pożył! Gdzie sprawiedliwość? Sprawiedliwość daj! Prędzej.

I Życie odpowiedziało mu obojętnie.

— Weź!

L. 4657. 4330 2 3

Konkurs.

Na posadę **lekarza miejskiego** w Wieliczce, z następującemi poborami służbowemi:

Płacą zasadniczą w kwocie 1200 kor. rocznie, dodatkiem aktywalnym w wysokości 20% płacy zasadniczej, czterema czteroleciami po 10% zasadniczej płacy, dodatkiem 15% płacy zasadniczej po 25 latach nienagannej służby i z prawem do emerytury etc. według każdoczesnych analogicznych przepisów dla c. k. państwowych urzędników administracyjnych.

Do podania które, najdalej do 4 tygodni ma być wniesione do Magistratu w Wieliczce, dołączyć należy:

1) dowód, że ubiegający się o tę posadę nie przekroczył 40 roku życia;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo przynależności;
4) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia;
5) dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

W końcu wymaganem jest, by kandydat z tytułu odbytych lat służby przy innej Instytucyi nie pobierał jakiegokolwiek stałego zaopatrzenia, i aby w podaniu wymienionym był stopień pokrewieństwa kandydata do urzędników miejskich, Członków Magistratu i Rady miejskiej w Wieliczce.

Prowizoryum służby trwa 2 lata, poczem może nastąpić stabilizacya.

Magistrat miasta

Wieliczka, dnia 5 października 1906.

Burmistrz
Franciszek Aywas.

L. 5727. 4254 3 3

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć wydawanie chleba i owsa dla wojska w poniżej wymienionych miejscowościach przebywającego, na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1907, a to:

dla stacyi w	Bochni	na zabezpieczyć się mające artykuły	owsa	w c. i k. magazynach żywności w	Krakowie	dnia	17	października 1906 o godz. 10 przed południem
	Niepołomicach		owsa		Krakowie		17	
	Wadowicach		chleba i owsa		Krakowie		17	
	Nowym Sączu		chleba		Tarnowie		22	
	Karniowie		chleba i owsa		Ołomuńcu		19	
	Cieszynie		chleba i owsa		Ołomuńcu		19	
	Bielsku		chleba i owsa		Ołomuńcu		19	
	M. Szymbarku		chleba i owsa		Ołomuńcu		19	
	Prościejowie		chleba i owsa		Ołomuńcu		25	
	Hranicach		chleba i owsa		Ołomuńcu		25	
	Przerowie		chleba		Ołomuńcu		25	
	Bzeńcu		chleba		Ołomuńcu		25	

Dla powyższych rozpraw ogłoszone warunki można przejrzeć w starostwach i w wojskowych magazynach żywności (filialnych) w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie.

Zeszytów warunkowych dostarczą powyższe magazyny bezpłatnie.

W Krakowie, 1 października 1906.

Z C. i k. Intendentury 1. Korpusu.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego: w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.18 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.09 „ „ „ „ „ „ „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa

z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składam ks. kan. L. Brosigowi, XX. Drowi A. Kościółkowi, Łabędziowi, Łaskiemu i Figule, gronu nauczycielskiemu w Podgórzu, Znajomym i Kolegom zmarłego za oddanie ostatniej posługi ś. p. mężowi Franciszkowi Kozdrasiowi oraz za okazane mi w tem ciężkiem nieszczęściu współczucie. — Przedewszystkiem zaś P. Drowi M. Świątkowi za jego gorliwą opiekę i troskliwość, bezprzykładną gotowość w niesieniu pomocy, na tem miejscu dziękuję słowami „Niech Bóg wynagrodzi“.

4446 *Zona.*

Optyka-mechanika

wyłącznie do sklepu potrzebuję zaraz. Witold Tranda, w Przemyślu. 4440 1 2

Pomocnika

z handlu galanteryjnego, poszukuje firma

Porębski & Zimler

w Krakowie. 4463 1 3

Który z podróżujących

po Galicyi i Bukowinie dobierze kilka artykułów chemicznych za prowizyą?

Zgłoszenia: Kraków, Zielona 15 parter na lewo. 4459

Największy wybór cukrów i czekoladek

pół kilo 2 kor. — poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 4392 1 0

Dla pań!

pokój duży, frontowy, umeblowany, z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz, tamże pokój wspólny z utrzymaniem dla jednego studenta lub akademika. Ul. Krupnicza 10, II p. 4458 1 6

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych $12^{1}/_{2}$ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

4248 66 0

Jako przyjaciel przemysłu krajowego

prenumeruję „Dźwignię“ i radzę każdemu — Wystarczy na cały kwartał nadesłać tylko 1 K pod adresem: Redakcya „Dźwigni“, Lwów. 4443

Pomocnik

lub **praktykant gospodarczy**, oraz **karbowy** na ordynaryą potrzebny do większych dóbr. — Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Starej Wsi. (Szepes Ófalu, Zipser Komitat) Węgry. 4449 1 3

Z. LAMENSDORF

Fryzyer, Sławkowska 11,

poleca swój **salon** dla Panów, wyrób sztucznych włosów, czesanie Pań, oraz przybory toaletowe. 4462 1 0

Rutynowana

nauczycielka muzyki udziela lekcyi na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia: Starzyńska, Zwierzyniecka l. 20, od 4–6. 4470 2 3

L. 834. 4434 1 3

KONKURS.

Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach rozpisuje konkurs na posadę **pomocnika kancelaryjnego** z płacą roczną 1000 koron.

Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać, że odbył służbę wojskową, lub że został od niej uwolniony, świadectwem złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej, oraz świadectwem czerpanej przynajmniej przez jeden rok z dobrym skutkiem praktyki przy kasie oszczędności.

Podanie należy wnosić najdalej **do 10 listopada 1906.**

Myślenice 11 października 1906.

Dyrekcya.

Koła gumowe

do karet i faetonów w najlepszym gatunku, oraz **kasy ogniotrwałe** z powodu okazyjnego kupna są do sprzedania niżej cen fabrycznych w Krakowie, ul. Starowiślna l. 28. 4125 6 8

Reim i Spółka

polecają

Farby olejne do podłóg

Masa woskowa do podłóg

Masa francuska do zapuszczania posadzek.

Parket Rose wosk podłogowy, dający się na mokro zmywać, równie znakomity na miękkie podłogi jak i na posadzki.

„Linoleum“ farba spirytusowo-lakierowa, wysycha w ciągu godziny.

LINOLEUM. Ceraty chodnikowe. Chodniki kokosowe. **Rogóżki** do wycierania obuwia. Artykuły do prania. Maszyny do prania. Wyżymaczki amerykańskie. Maszynki hygieniczne do czyszczenia dywanów.

Szczotki do froterowania, zamiatania czyszczenia mebli, czyszczenia obuwia, szkieł i lamp. **Trzepaczki** trzcinowe. **Pióropusze. Łopatki** i zmiotki do śmieci. **Mieszki** do samowarów. **Sznury** do bielizny i rolet.

Lakier bursztynowy krajowej fabryki L. Baranowskiego, do podłóg.

Glazura bursztynowa do podłóg od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierowa farba uznana jako najlepszy środek do lakierowania podłóg, nieprześcigniona do trwałości i wydatności i połysku, bardzo łatwa do użytku, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Oliwy mineralne, krajowe i kaukazkie do maszyn. Tłuszcze do maszyn. Oliwę Leccer. Oliwę rzepakową.

Wyroby gumowe i asbestowe techniczne.

Pasy do maszyn, Nikity i Śruby. Gurty i węże parciane. Artykuły techniczne i gospodarcze. Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe. Smarowidło do osi. Cebulę morską na myszy polne i domowe, oraz inne pewne środki do tego celu. 4215 1 0

LATARKI stajenne i ręczne w największym wyborze



Fattingera suchary mięsne dla psów.

„Porkin“ do tuczenia świń.

„Pecusin“ do tuczenia bydła.

Proszek do karmienia bydła (futterkalk).

Kalosze rosyjskie

Kraków

Rynek 37. Linia A-B.

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzona we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 3935 9 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Bibułki i tutki do papierosów

PROMIEŃ

przez instytut chemiczny Uniwersytetu lwowskiego za **najlepsze** uznane.

Wszędzie do nabycia.

Fabryka, Lwów, ul. Pańska boczna. 4201 3 10

Zmiana lokalu.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1., **przeniesiony został** z dniem 1 października 1906 r. **do nowo urządzonego lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 6,** vis à vis hotelu Saskiego i poleca swój obficie zaopatrzony magazyn w meble wszelkiego rodzaju, portyery, firanki, dywany, chodniki, łóżka blaszane i mosiężne, materace, kołdry, koce, poduszki, serwety, kapy, story do okien, pokrycia meblowe i inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się również wszelkich robót w zakres tapicerstwa wchodzących.

Zmiana lokalu. 4183 4 10

Zmiana lokalu. Zmiana lokalu.

Nowości jesienne

Płaszcze angielskie

gumowe, wełniane, „Waterproof“

polecają

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, Floryańska 13.

4090 6 6

Zmiana lokalu.

Krajowy Skład Płócien Korczyńskich

został **już** przeniesiony

do Hotelu pod Różą

Kraków, ul. Floryańska l. 14. 4302 4 4

Największa krajowa firma

R. PAWŁOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK 18



znana z rzetelności, istniejąca od roku 1868, poleca swoje słynne i znane w świecie wyroby wszelkich najnowszych konstrukcyi, które 1) nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, 2) są wyrobione z materyałów wypróbowanej dobroci, wykończone z nadzwyczajną dokładnością, 3) szyją prędko, lekko i cicho, 4) haftują znakomicie, 5) są tańsze, aniżeli wszystkie inne bezwartościowe fabrykaty.

Dostawca c. k. urzędników państwowych.

Bezpłatne kursa nauki haftów.

Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia i opisem sposobu haftowania, rozsyła się darmo i opłatnie. 8949 3 0

GENERALNA REPREZENTACYA

dolno-austryackiego krajowego Zakładu Ubezpieczeń na życie, renty i od wypadku została przeniesiona z ul. Biskupiej l. 3. na ulicę

Jagiellońską l. 9.

Dolno-austr. krajowy Zakład Ubezpieczeń jest pod zarządem dolno-austr. Sejmu krajowego, oraz przez kraj subwencyonowany.

Zdolni akwizytorzy mogą się zgłaszać. 4481 1 8

Nowo otworzona kawiarnia

„PORT ARTUR“

Franciszka Sigmunta w Podgórzu, przy moście.

Kawiarnia zaopatrzona we wszelkie pisma krajowe i zagraniczne, bilardy, gabinety do gry, wyborne napoje, przekąski zimne i gorące.

Lokal otwarty do godziny 2 w nocy. 4371 2 3

NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN



i pracownię instrumentów muzycznych w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej 24, (dom XX Marków), poleca

ANTONI BRABEC

fabrykant instrumentów muzycznych

Wielki wybór własnego wyrobu instrumentów dętych blaszanych i drewnianych, skład wszelkich rodzai harmonijek instrumentów rzniętych, bębnów, cytr i samograjek. 4447 1 10

Wybór strun krajowych i zagranicznych.

Wszelkie w ten dział wchodzące naprawy uskutecznia tanio i rzetelnie.

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową*, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h, pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

1312 12 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, *apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.*

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Odezwa!

Związek do popierania niezamożnych izr. studentów zaprasza pp. adwokatów, lekarzy, filozofów, urzędników sądowych, techników i t. d., którzy otrzymali od Związku zapomogę na rygoroza i na taksy promocyjne, na opłatę kolokwiów i taksę egzaminacyjną, ażeby

a) przystąpili do Związku jako członkowie (rocznie 5—10 koron);
b) zwrócili otrzymane kwoty, do czego się zobowiązali swym podpisem;
c) podali bezzwłocznie Związkowi swój adres i stanowisko.

Każdy akademik powinienby zostać członkiem tego humanitarnego Związku.

Imieniem przełożonego Związku do popierania niezamożnych izraelickich studentów (Verein zur Unterstützung mittelloser israelitischer Studierender) Wiedeń, I., Seitenstettengasse 2. 3491 3 3

Wiedeń, d. 15 sierpnia 1906.

Dr Józef Grünfeld, ter. przewodniczący, **Wiedeń, I., Schottenring 2.**

Handlowiec z działu żelaznego poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod **4450** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4450 1 2

Reprezentantów

do zastępywania filij wielkiej fabryki poważnego artykułu z funkcyą w kilku nawet powiatach zach. Galicyi, poszukuje się zaraz. — Warunki: Posiadanie małego oddzielnego lokalu na skład okazów tudzież kaucyi wyżej 500 K.

Przyjmie się również **zdolnych i rzutkich podróżujących** na dobrych warunkach. 4448 1 3

Zgłoszenia pod „Reprezentant W.“ poste restante **Kraków** (z dołączeniem marki).

Pokój frontowy słoneczny, umeblowany, na parterze w śródmieściu Podgórza, przy inteligentnej rodzinie, wyłącznie dla Pań, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w księgarni p. Poturalskiego, w Podgórzu. 4445 1 3

Składu na książki

na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje

D. E. Friedlein księgarnia.

4425 2 6

POSZUKUJĘ

spólnika lub spólniczki z kapitałem 12 tysięcy złr. do założenia filii fabryki. Osobie przystępującej do spółki dodane będą siły fachowe, zaś samodzielny zarząd i kierownictwo tejże filii spoczywać będzie w jej ręku.

Zgłoszenia pod „Spółka fabryczna 1“ poste restante **Kraków.** 4322 3 3

Nieograniczony dochód mogą mieć osoby zaufania godne przez pośrednictwo w przyjmowaniu zamówień na nowy pokupny przedmiot (nie losy). Korzystne warunki. Wiadomości fachowe niekonieczne. Zgłoszenia pod **K. Z. 2460** przyjmuje **Rudolf Mosse, Praga.** 4155 4 5

W sprawach dyskretnych

poleca się agent. Adres: **„Przezorny“** poste restante **Kraków,** list wydać za okazaniem kwitu inserat. 4351 2 10

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Nicolej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

3405 7 0

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcyi języków: angielsk., francusk., niemieck. i rosyjskiego metodą Berlitza. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter. 4244 4 4

Kucharze z Warszawy

(izraeliccy) podejmują się wszelkich zamówień na wesela i bale w mieście i na prowincyi. Sami przyrządzają wyroby z cukru, torty i t. d.

Jakób Karmelek i Weksler

Kraków, Podbrzezie 5. 4355 3 8

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse l. 25.** 4408 1 52



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalnej krwi Seifert, o prześlicznym niskim i brylantowym głosie i długim zmiennym gwizdzie — poleca **A. BRZEZINA**, wielki zakład chowu kanarków w Ołomuńcu Nr 20. — Rzetelna obsługa. Sztuka po 8, 10, 12, samiczki po 3 K. Przednie po 16, 18 i 20 K. Wysyłka za zaliczką. — Każdy jest zadowolony. — Tysiące listów i podziękowań. 4324 1 26

Do L. 5809. 4358 1 3

Doniesienie.

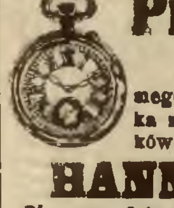
Sposobem kupieckim zakupi c. i k. magazyn żywności w Krakowie 70350 cetn. metr., a c. i k. magazyn żywności w Tarnowie 15750 cetn. metr. owsa.

Dotyczące, znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży, należy wnieść do c. i k. Intendentury 1 korpusu w dniu 30 października 1906 najpóźniej do godziny 10 przed południem.

Bliższe warunki można przejrzeć w Intendenturze korpusnej i w magazynach (filialnych) żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w Opawie i w Bochni, gdzie także i warunki sprzedaży (Usancenhefte) wydaje się bezpłatnie.

W Krakowie, 1 października 1906.

Z c. i k. Intendentury 1 korpusu.



Proszę żądać

gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika zegarka z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2385 49 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.